

Katarzyna Jedynakiewicz-Mróż

Łódź

Działalność Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy” oraz Związku Niemieckich Oficerów w środowisku jeńców niemieckich w ZSRS (1943–1945)

Działalność ruchu „Wolne Niemcy”¹, utworzonego w 1943 r. w ZSRS pod auspicjami Kremla, pozostawała jak dotąd na marginesie zainteresowań historyków polskich. Większość badaczy ograniczała się do stwierdzenia, iż była to struktura fasadowa, a jej członkowie stanowili narzędzie w rękach Sowietów. W popularnej literaturze przedmiotu stawiano często znak równości między Narodowym Komitetem „Wolne Niemcy” [dalej: NKFD] a Związkiem Niemieckich Oficerów [dalej: BDO], mimo iż przywódcy obu organizacji różnili się pod względem drogi życiowej, motywów działania i form działalności w ruchu. O stopniu powierzchowności wiedzy na temat NKFD i BDO świadczy stosowanie określenia „Komitet Paulusa”, mimo iż feldmarszałek nie odegrał w żadnej z tych struktur liczącej się politycznie roli. Częstym uproszczeniem polskich autorów jest również utożsamianie NKFD i BDO z działającym tylko nominalnie pod ich auspicjami nurtem „Antify” — powołanym do życia w obozach jeńceckich w ZSRS „ruchem antyfaszystowskim” (Antifa-Bewegung). Wspomniana struktura powstała już w 1942 r. i działała praktycznie aż do zwolnienia ostatnich jeńców niemieckich w 1955 r.

Wszystkie wymienione powyżej luki, brak precyzji w sformułowaniach czy wręcz błędy merytoryczne uzasadniają — moim zdaniem — potrzebę analizy działalności NKFD i BDO także na gruncie polskim. Prezentowany artykuł nie rości sobie pretensji do roli całościowego ujęcia istoty zagadnienia. To ostatnie wymagałoby przebadania archiwaliów sowieckich, *notabene* w niewielkim stopniu dostępnych dla zagranicznych badaczy². Mimo wspomnianego ograniczenia starałam się oprzeć swe rozważania na kluczowych pozycjach źródłowych i najnowszych ustaleniach znawców problematyki.

¹ Określenie ruch „Wolne Niemcy” (Bewegung „Freies Deutschland”) stosowany był jako sumaryczna nazwa Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy” i Związku Niemieckich Oficerów. W materiałach i drukach programowych obu organizacji stosowano na ogół ich nazwy własne (Nationalkomitee „Freies Deutschland”) (w skrócie: NKFD) oraz Bund Deutscher Offiziere (w skrócie: BDO).

² Por.: J. Morré, *Hinter den Kulissen des Nationalkomitees. Das Institut 99 in Moskau und die Deutschlandpolitik der UdSSR 1943–1946*, München 2001, s. 14 i n.

Przedmiotem analizy prezentowanej w artykule było wyłącznie środowisko wojskowych członków ruchu, a nie reprezentantów emigracji komunistycznej w ZSRS. W tym kontekście wykorzystane zostały przede wszystkim wspomnienia byłych jeńców: Heinricha von Einsiedla³, Jesca von Puttkamera⁴ oraz Walthera von Seydlitz⁵, opublikowane w Berlinie Zachodnim i w RFN. Mimo ewidentnie subiektywnego charakteru tych zapisków (obrona sensu działalności w ruchu) dają one obraz uwarunkowań i specyfiki funkcjonowania NKFD/BDO. Dla zrównoważenia opinii członków Komitetu w artykule wykorzystane zostały także wspomnienia Philippa Humberta — również jeńca w ZSRS, ale jednocześnie zdecydowanego oponenta ruchu „Freies Deutschland”⁶.

Mimo osobistego podtekstu wspomnianych wyżej zapisków mają one przewagę nad ocenianymi wersjami pamiętników wydanych w NRD. Publikacje wschodnioniemieckie miały wspierać tezę o rzekomo bezkonfliktowym współdziałaniu wojskowego i komunistycznego skrzydła NKFD/BDO i dowodzić zgodnej współpracy ruchu z władzami sowieckimi⁷. Owa lansowana od lat pięćdziesiątych w historiografii NRD wersja została złagodzona (choć nie zarzucona) dopiero w ostatniej dekadzie rządów Ericha Honeckera⁸.

Ze względu na propagandowy kontekst publikacji wschodnioniemieckich w artykule wykorzystany został tylko jeden tekst członka Komitetu, który po wojnie osiadł w Niemczech Wschodnich — pamiętnik Bernta von Kùgelena⁹. Autor zapisków należał do młodszego pokolenia ruchu „Wolne Niemcy”, nie pełnił w nim eksponowanej funkcji, realizował za to w praktyce cele organizacji — początkowo jako pełnomocnik frontowy Komitetu, później jako dziennikarz gazety i radia „Freies Deutschland”¹⁰.

Uzupełnieniem bazy źródłowej artykułu były opublikowane w RFN pamiętniki dwojga ekskomunistów: Wolfganga Leonharda¹¹ i Ruth von Mayenburg¹². Ten pierwszy pracował z ramienia KPD w redakcjach gazety i radia „Freies Deutschland”. Z kolei Mayenburg, austriacka komunistka, podczas wojny oficer Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, prowadziła latem 1943 r. agitację na rzecz Komitetu w obozach jeńców niemieckich w ZSRS. Oboje po 1945 r. zerwali z komunizmem, dokumentując swą decyzję rozliczeniowymi wspomnieniami¹³.

³ H. von Einsiedel, *Tagebuch der Versuchung*, Berlin (West)–Stuttgart 1950.

⁴ J. von Puttkamer, *Irrtum und Schuld. Geschichte des Nationalkomitees „Freies Deutschland”*, Neuwied–Berlin (West) 1948.

⁵ W. von Seydlitz, *Stalingrad. Konflikt und Konsequenz*, Oldenburg–Hamburg 1977.

⁶ P. Humbert, *Ich bitte erschossen zu werden*, „Spiegel”, 5/11/1949, 29 I–12 III 1949.

⁷ Większość członków BDO mieszkających po wojnie w Niemczech Wschodnich nie opublikowała swych wspomnień. Taka postawa była charakterystyczna także dla osób uczestniczących w budowaniu zrębów Nationale Volksarmee (np. generała Otto Korfesa). Znakomitym przykładem ingerencji cenzury NRD są wydane w 1963 r. pamiętniki generała Vinzenza Müllera. Zostały one zredagowane na podstawie zapisków znalezionych przez Stasi po samobójczej śmierci Müllera w 1961 r.

⁸ P. Haider, *Das NKFD und der BDO in der Historiographie der DDR*, w: *Das Nationalkomitee „Freies Deutschland” und der Bund Deutscher Offiziere*, red. S. R. Arnold, G. R. Ueberschär, Frankfurt am Main 1995, s. 168–172, 175 i n.

⁹ B. von Kùgelen, *Die Nacht der Entscheidung. Der Weg eines deutschen Offiziers zum Nationalkomitee Freies Deutschland. Eine Autobiographie*, Köln 1984.

¹⁰ Pamiętniki Kùgelena ukazały się zarówno w NRD (1983), jak i w RFN (1984).

¹¹ W. Leonhard, *Die Revolution entlässt ihre Kinder*, Köln 2011.

¹² R. von Mayenburg, *Hotel Lux. Die Menschenfälle*, München 2011. Pierwsze wydanie pamiętników ukazało się w 1979 r.

¹³ Demaskatorski charakter noszą przede wszystkim zapiski Leonharda, który do RFN trafił okrężną drogą (via Jugosławia) w 1950 r. Mayenburg mieszkała po wojnie w Austrii, odchodząc od komuni-

Prezentowany artykuł zawiera odniesienia do prac czołowych badaczy działalności NKFD/BDO. Na tej liście klasyczną rolę pełni monografia Boda Scheuriga, wydana po raz pierwszy w 1960 r. i wznowiona — w wersji poprawionej — w 1995 r.¹⁴ Autorka wykorzystowała także prace zbiorowe poświęcone historii ruchu „Wolne Niemcy”¹⁵, antynazistowskiemu ruchowi oporu¹⁶ oraz debatom wokół tzw. mitu Wehrmachtu w powojennych Niemczech¹⁷. Cenne uzupełnienie literatury przedmiotu stanowiła monografia Jörga Morrého na temat komunistycznego zaplecza działalności NKFD/BDO¹⁸.

Na liście literatury przedmiotu nie mogło zabraknąć biografii wysokich rangą oficerów ruchu „Wolne Niemcy”. Lista wspomnianych publikacji jest zresztą zaskakująco krótka. Wartościowy charakter noszą biografie generałów: Otta Korfesa¹⁹, Vinzenza Müllera²⁰, a przede wszystkim prezydenta BDO — generała Walthera von Seydlitza²¹. Uzupełniających informacji dostarczyła najnowsza biografia feldmarszałka Friedricha Paulusa²² — bogata faktograficznie, ale w niewielkim stopniu poszerzająca wiedzę na temat działalności NKFD/BDO.

*

Początków koncepcji propagandowego wykorzystania jeńców niemieckich przez władze ZSRS należy doszukiwać się już jesienią 1941 r. Mimo spektakularnych sukcesów Wehrmachtu wychodzono z założenia, że przynajmniej część żołnierzy wroga może okazać się podatna na wezwania do dezercji i wsparcia w ten sposób „ojczyzny światowego proletariatu”²³. Obok propagandy głośnikowej na linii frontu sondowano również nastawienie trafiających do niewoli jeńców. Agitację w obozach prowadzili zarówno oficerowie Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej (GłównPURRKA), jak i niemieccy emigranci komunistyczni w ZSRS. Efekty wspomnianych działań nie były imponujące. Wprawdzie w większości obozów utworzono tzw. grupy antyfaszystowskie (Antifa-Gruppen), ale postawa polityczna ich członków odbiegała od oczekiwań. Uruchomione

zmu w sposób ewolucyjny. Rozliczenia z przeszłością dokonała po raz pierwszy w 1969 r., publikując książkę *Blaues Blut und Rote Fahnen. Revolutionäres Frauenleben zwischen Wien, Berlin und Moskau*.

¹⁴ B. Scheurig, *Verräter oder Patrioten. Das Nationalkomitee „Freies Deutschland” und der Bund Deutscher Offiziere in der Sowjetunion 1943–1945*, Berlin–Frankfurt am Main 1993. Pierwsze wydanie książki Scheuriga nosiło tytuł „*Freies Deutschland*”. *Das Nationalkomitee und der Bund Deutscher Offiziere in der Sowjetunion 1943–1945*.

¹⁵ *Das Nationalkomitee...*

¹⁶ *Der 20. Juli, das „andere Deutschland” in der Vergangenheitspolitik nach 1945*, red. G. R. Ueberschär, R. Buck, Berlin 1998.

¹⁷ *Die Wehrmacht. Mythos und Realität*, red. R. D. Müller, H. R. Volkman, München–Oldenburg 1999.

¹⁸ J. Morré, *Hinter den Kulissen des Nationalkomitees. Das Institut 99 in Moskau und die Deutschlandpolitik der UdSSR 1943–1946*, München 2001.

¹⁹ S. Wegner–Korfes, *Weimar–Stalingrad–Berlin. Das Leben des deutschen Generals Otto Korfes. Biografie*, Berlin 1994. Autorką biografii Korfesa jest jego córka.

²⁰ P. J. Lapp, *General bei Hitler und Ulbricht. Vinzenz Müller*, Berlin 2003.

²¹ J. Warth, *Verräter oder Widerstandskämpfer. Wehrmachtsgeneral Walther von Seydlitz–Kurbach*, München 2006.

²² T. Diedrich, *Paulus. Das Trauma von Stalingrad. Eine Biographie*, Paderborn 2009.

²³ W rzeczywistości na dezercję decydowali się wówczas wyłącznie sympatycy komunizmu, np. Heinz Keßler, późniejszy minister obrony NRD.

w maju 1942 r. kursy „Antify” miały dopiero w przyszłości zaowocować powstaniem kadry zaufanych agitatorów²⁴.

Nikłe rezultaty agitacji widoczne były zwłaszcza w środowisku oficerskim, mniej podatnym na argumenty „egzystencjalne” (w odróżnieniu od szeregowych żołnierzy oficerowie nie musieli pracować i mieli lepsze racje żywnościowe). Reprezentanci tej grupy odrzucali wizję przyszłych „socjalistycznych Niemiec” i argumenty na rzecz wyższości „Kraju Rad”. Mimo iż Sowietom udało się w końcu pozyskać do współpracy kilkunastu jeńców, nie dawało to nadziei na szerszy rezonans „Antify” w obozach oficerskich²⁵. Większość agitowanych wierzyla w zwrot sytuacji militarnej i ostateczne zwycięstwo Hitlera²⁶.

Słabe efekty propagandy w obozach przekładały się na relatywnie niewielkie zainteresowanie Kremla środowiskiem jeńców. Zasadniczy zwrot w sowieckiej strategii przyniosła dopiero klęska wojsk niemieckich pod Stalingradem. W wyniku kapitulacji 6. Armii w początkach lutego 1943 r. do niewoli dostało się ponad 90 tys. żołnierzy i oficerów, w tym jeden feldmarszałek (Paulus otrzymał awans dzień przed kapitulacją) i dwudziestu czterech generałów²⁷. Tak masa jeńców spowodowała prawdziwą korektę koncepcji ZSRS. Nie rezygnując z promowania „Antify”, władze sowieckie zdecydowały się utworzyć w obozach formalną strukturę polityczną. W jej szeregach mieli znaleźć się zarówno przedstawiciele jeńców, jak i reprezentanci emigracyjnej KPD. Celem owego gremium byłoby prowadzenie zmasowanej agitacji antyfaszystowskiej na froncie.

Wprawdzie pierwsze plany utworzenia „Komitetu Antyhitlerowskiego” powstały już wczesną wiosną 1943 r., ostateczna decyzja zapadła na Kremlu dopiero 12 VI 1943 r. Wbrew początkowym oporom kierownictwa KPD projekt zakładał położenie akcentu na kwestie patriotyczne. Symbolem struktury miały być barwy czarno-biało-czerwone, nawiązujące do flagi z 1871 r.²⁸ Nowe gremium otrzymało nazwę Narodowy Komitet „Wolne Niemcy” (Nationalkomitee „Freies Deutschland”).

Zatwierdzony przez Stalina i przyjęty przez władze WKP(b) dokument precyzował cele i skład nowego gremium. NKFD miał „wspierać walkę narodu niemieckiego przeciwko Hitlerowi w imię jak najszybszego zakończenia wojny i utworzenia wolnych Niemiec”. Jako podstawową formę aktywności przewidywano propagandę ulotkową i radiową. W skład Komitetu mieli wejść (po jednej trzeciej): żołnierze, oficerowie i „cywilni reprezentanci różnych środowisk politycznych”. Na prezydenta (*der Präsident*) Komitetu planowano desygnować emigracyjnego poetę komunistycznego Ericha Weinerta²⁹.

Równoległe z pracami nad projektem NKFD administracja obozów oraz Główna PRRKA przystąpiły do tworzenia list potencjalnych zwolenników nowej struktury. Agitację wśród

²⁴ Pierwszy kurs „Antify” uruchomiono w obozie jenieckim w Orankach, J. Morré, op. cit., s. 35, 36.

²⁵ Kluczową postacią „Antify” w kręgu oficerskim był kapitan Ernst Hadermann, oficer rezerwy, w cywilu nauczyciel gimnazjalny, ibidem, s. 38.

²⁶ W obozach w centralnej części ZSRS liczono wręcz na rychłe wyswobodzenie z rąk sowieckich, B. von Kügelen, op. cit., s. 312, 313.

²⁷ Liczba ponad 90 tys. pochodzi ze źródeł sowieckich. Według ustaleń niemieckich do niewoli trafiło około 120 tys. żołnierzy 6. Armii. Około 30 tys. zmarło w pierwszych tygodniach po kapitulacji w wyniku głodu i odmrożeń, W. von Seydlitz, op. cit., s. 254; G. Knopp, *Die Gefangenen*, München 2005, s. 24.

²⁸ M. Frank, *Walter Ulbricht. Eine deutsche Biografie*, Berlin 2003, s. 178. Władze KPD proponowały powrót do flagi weimarskiej w kolorach czarno-czerwono-złotym.

²⁹ J. Morré, op. cit., s. 52.

jeńców prowadzili zarówno reprezentanci KPD, jak i członkowie „Antify”. Adresatami kampanii byli żołnierze i oficerowie³⁰.

Zgodnie z przewidywaniami władz sowieckich istotną przesłanką poparcia dla projektu było materialne położenie jeńców. Czynnikiem ten odgrywał istotną rolę zwłaszcza w decyzjach żołnierzy spod Stalingradu. Zdziesiątkowani głodem, zimnem i epidemią tyfusu, zmuszani do ciężkiej pracy fizycznej — przejawiali mniejszy opór wobec idei Komitetu.

Inaczej wyglądała reakcja kręgów oficerskich. Agitacja w tym środowisku odbywała się w czterech obozach: Orankach, Jełabudze, Krasnogorsku i „generalskim” obozie w Suzdalu nad Kłazmą. Największe sukcesy odniesiono w położonym nieopodal Moskwy Krasnogorsku. W obozie tym działała od stycznia 1943 r. centralna szkoła „Antify”, natomiast jej adepci, po części oficerowie, stanowili naturalne zaplecze Komitetu³¹. Wśród pozyskanych w Krasnogorsku znalazł się m.in. prawnik kanclerza Bismarcka, dwudziesto-dwuletni leutnant Heinrich von Einsiedel — pilot myśliwca, strącony w sierpniu 1942 r. na przedpolach Stalingradu³². Młody hrabia, jeszcze rok wcześniej as niemieckiej Luftwaffe, stał się nie tylko zwolennikiem idei Komitetu, ale i sympatykiem komunizmu³³.

Mniejsze efekty propagandy na rzecz NKFD odnotowano w Orankach (obwód gorkowski, obecnie niżnienowogrodzki). Agitację w tym obozie prowadzili m.in. Walter Ulbricht oraz leutnant Bernt von Kügelen³⁴. W świetle wspomnień tego ostatniego problemem emisariuszy okazała się niemiecka ofensywa pod Kurskiem, wzbudzająca wśród jeńców nadzieję na zwrot w wojnie. Negatywne emocje wywołał także Ulbricht, posługujący się językiem komunistycznego agitatora. Jego wystąpienie przyjęto chrząkaniem, szuraniem nóg i okrzykami dezaprobaty z tylnych szeregów sali³⁵.

Jeszcze większy opór wobec projektu NKFD napotkano w Jełabudze nad Kamą (Tatarstan). W 1943 r. w obozie tym osadzono dużą grupę „stalingradczyków” — młodych oficerów z ciężkimi przeżyciami pierwszych tygodni niewoli³⁶. Wysiłki agitatorów, wśród których znaleźli się m.in. dramaturg Friedrich Wolf oraz austriacka komunistka Ruth von Mayenburg, przyniosły niewielkie rezultaty³⁷. W świetle wspomnień Philippa Humberta, oponenta NKFD, plan Komitetu poparła nieliczna grupa oficerów, w tym osoby obawiające się represji ze strony Sowietów³⁸.

Najbardziej intensywną agitacją objęto obóz w Suzdalu (obwód włodzimierski), gdzie czasowo umieszczeni zostali generałowie i wyżsi oficerowie spod Stalingradu. W grupie prezentującej cele NKFD znaleźli się m.in. Wilhelm Pieck, poeta Johannes Becher oraz aktywista „Antify”, kapitan Hadermann. Ich argumenty i apele nie wywołały żadnego rezonan-

³⁰ Ibidem.

³¹ B. von Kügelen, op. cit., s. 375 i n. Agitację w Krasnogorsku prowadził literat Erich Weinert oraz Walter Ulbricht.

³² Już w pierwszej dobie niewoli Einsiedel wyraził zgodę na propozycję napisania „listu” do rodziny. Warunek oferty stanowiło wykorzystanie pisma jako sowieckiej ulotki na froncie, H. von Einsiedel, op. cit., s. 12, 13, 26, 27.

³³ Ibidem, s. 43–45.

³⁴ Kügelen był wcześniej jeńcem w Orankach. W październiku 1942 r. zgłosił akces do „Antify”, a następnie oddelegowany został na kurs do Krasnogorska, B. von Kügelen, op. cit., s. 309–333.

³⁵ Ibidem, s. 385.

³⁶ H. von Einsiedel, op. cit., s. 51. W obozie w Jełabudze osadzono około 2 tys. oficerów spod Stalingradu: Niemców, Austriaków, Rumunów, Włochów i Węgrów.

³⁷ R. von Mayenburg, op. cit., s. 326.

³⁸ P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 7/49, 12 II 1949, s. 17.

su. Główny adresat kampanii, feldmarszałek Paulus, oświadczył wprost, że w niewoli nie można mieć jasnego oglądu sytuacji, a oficerów obowiązuje w pierwszym rzędzie wojskowa przysięga³⁹.

W obliczu zaawansowanych przygotowań do zjazdu NKFD władze sowieckie musiały pogodzić się z mało wyrazistym składem delegacji jeńców. Wyższych rangą oficerów reprezentowali zaledwie majorzy: Karl Hetz, Herbert Stöblein i Heinrich Homann⁴⁰. Dwaj pierwsi byli z zawodu inżynierami i do 1939 r. oficerami rezerwy, trzeci od 1934 r. służył w Reichswehrze. Stöblein i Homann należeli do NSDAP — odpowiednio od 1933 i 1937 r.

Kongres Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy” odbył się w dniach 12–13 VII 1943 r. w Krasnogorsku, w siedzibie tamtejszej rady miejskiej. W obradach uczestniczyło około czterystu osób — członków emigracyjnej KPD oraz jeńców. Przedstawiciele tych ostatnich zostali dobrani według kryteriów społeczno-zawodowych. Wśród delegatów obozów znaleźli się: student teologii Jakob Eschborn, nauczyciel gimnazjalny Günther Kertzsch, robotnicy Heinz Keßler i Max Emendörfer, rolnik Leonhard Helmschrott⁴¹.

Organizatorzy kongresu zadbali o odpowiednią oprawę spotkania. Sala udekorowana została flagami w kolorach czarno-biało-czerwonym, a na głównej ścianie umieszczono hasło: „Za wolne i niepodległe Niemcy”. Przebieg zjazdu był rejestrowany przez kamerę sowieckiej kroniki filmowej⁴².

W świetle wspomnień uczestników zjazdu dwa dni obrad upłynęły głównie pod znakiem przemówień⁴³. Sensacją kongresu było wystąpienie oberleutnanta Hansa Frankenfelda, oficera wojsk pancernych wziętego do niewoli pod Kurskiem. Opowiedział on o fiasku ofensywy niemieckiej i błędach dowództwa Wehrmachtu⁴⁴.

Plonem zjazdu było w przede wszystkim przyjęcie manifestu NKFD oraz wybór władz nowej struktury⁴⁵. Zgodnie z planem sowieckim zebrani zatwierdzili kandydaturę Ericha Weinerta jako prezydenta oraz przegłosowali skład prezydium NKFD⁴⁶. W składzie gremium znalazło się dwunastu reprezentantów KPD oraz dwudziestu jeden przedstawicieli jeńców⁴⁷. Wśród tych ostatnich było dwunastu oficerów, w tym zaledwie sześciu spod Stalingradu⁴⁸. Do prezydium weszli także działacze „Antify”, m.in. kapitan Hadermann, oberleutnant Charisius i leutnant von Kügelen. Rangę środowiska jeńców podnosili także dwaj wiceprezydenci NKFD: major Hetz oraz leutnant von Einsiedel⁴⁹.

Środowisko KPD reprezentowali przede wszystkim funkcjonariusze partii: Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht, Wilhelm Florin, Anton Ackermann, Gustav Sobottka, Hans Mahle i jedna kobieta, Martha Arendsee. „Partyjny” charakter prezydium łągodziła obecność ko-

³⁹ H. von Einsiedel, op. cit., s. 52.

⁴⁰ Ibidem, s. 50.

⁴¹ B. von Kügelen, op. cit., s. 391.

⁴² Ibidem, s. 389, 390.

⁴³ Ibidem, s. 390.

⁴⁴ H. von Einsiedel, op. cit., s. 60; B. von Kügelen, op. cit., s. 390. Einsiedel podaje błędne brzmienie nazwiska oficera (Frankenfels zamiast Frankenfeld).

⁴⁵ B. von Kügelen, op. cit., s. 391. Przyjęcie manifestu odbyło się poprzez głosowanie, a następnie złożenie podpisów pod dokumentem.

⁴⁶ H. von Einsiedel, op. cit., s. 62.; B. von Kügelen, op. cit., s. 391, 392.

⁴⁷ J. Morré, op. cit., s. 53. W źródłach i literaturze podawana jest różna liczba członków prezydium NKFD (na dzień 13 VII 1943). Podaję według najnowszych ustaleń znawców przedmiotu.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ H. von Einsiedel, op. cit., s. 49, 62.

munistycznych literatów: Ericha Weinerta, Johannesesa Bechera, Williego Bredela, Friedricha Wolfa oraz reżysera teatralnego Gustava von Wangenheima⁵⁰.

Kluczowe znaczenie dla funkcjonowania NKFD miał przyjęty 12 VII 1943 r. manifest. W świetle ustaleń znawców przedmiotu jego autorami byli dwaj członkowie KPD: Rudolf Herrnstadt i Alfred Kurella⁵¹. W dokumencie wyeksponowano sprawy wojskowe — kwestię zaprzestania działań przez armię niemiecką i ewentualnego zawieszenia broni. O priorytetach Komitetu świadczyć miała także kolejność adresatów manifestu (*Do Wehrmachtu i narodu niemieckiego*)⁵². Taka wersja tekstu została zatwierdzona przez Stalina, a następnie przekazana do „akceptacji” zjazdu NKFD⁵³.

Manifest rozpoczął się prezentacją przyczyn powstania organizacji. Utworzenie Komitetu uzasadniano stanem „zagrożenia integralności kraju” w wypadku kontynuowania wojny i pozostawiania u władzy Hitlera. Obalenie wodza III Rzeszy traktowano jako warunek *sine qua non*, gdyż z tym ostatnim „nikt nie podejmie pertraktacji i nie zawrze pokoju”. Komitet zzywał również do „utworzenia prawdziwego niemieckiego rządu”, reprezentującego „wszystkie warstwy społeczne”. Ów nowy rząd miał doprowadzić do przerwania wojny i wycofania wojsk w granice Rzeszy, przy jednoczesnym wyrzeczeniu się podbitych terenów (czyli do granic z 1937 roku — przyp. KJM)⁵⁴.

W dalszej części manifestu jego autorzy prezentowali wizję powojennych Niemiec — kraju demokratycznego, choć „nie mającego nic wspólnego z «bezsiałą weimarskiego reżimu»”. Za priorytetowe zadanie uznano zniesienie ustaw „nawołujących do nienawiści narodowej i rasowej”. Równolegle postulowano przywrócenie praw obywatelskich, wolności gospodarki i prywatnej własności. Konfiskata mienia dotknąć miała wyłącznie „beneficjentów i winnych wojny”⁵⁵.

Zasadniczym elementem manifestu było odwołanie się do tradycji „Taurogów” — konwencji z grudnia 1812 r., podpisanej przez generała Yorcka von Wartenburga z rosyjskim marszałkiem Kutuzowem. Na mocy tego układu wojska pruskie zrywały sojusz z Napoleonem i przechodziły na stronę Rosjan. Nawiązując do „czynu Yorcka, Steina i Clausewitza”, Komitet „Wolne Niemcy” apelował do wojskowych, aby „ponad głowami zdradzieckich przywódców wezwali naród do walki o wolność”⁵⁶.

Mimo doprowadzenia do powstania NKFD władze sowieckie nie osiągnęły głównego celu — nie uzyskały dlań poparcia w obozach oficerskich. Emisariusze Komitetu nazywani byli „kaszystami”, od większych porcji kaszy, czyli podstawowego produktu serwowanego jeńcom⁵⁷. W pustkę trafiały argumenty, że Hitler „zdradził wszystko, co ma [dla Niemców]

⁵⁰ J. Morré, op. cit., s. 53. Literacką rangę i dorobek reprezentowali przede wszystkim: Becher, Wolf oraz Wangenheim.

⁵¹ Ibidem, s. 74, 75; H. Müller-Engbergs, op. cit., s. 95, 96. Rudolf Herrnstadt był dziennikarzem i wieloletnim korespondentem zagranicznym „Berliner Tageblatt”; od 1930 r. współpracował z GRU. Alfred Kurella łączył pracę literacką z działalnością w Kominternie (przez pewien czas był sekretarzem Dymitrowa).

⁵² Ibidem, s. 75.

⁵³ H. Müller-Engbergs, op. cit., s. 98.

⁵⁴ *Manifest an die Wehrmacht und an das deutsche Volk*, Krasnogorsk, 12 VII 1943, cyt. za: G. R. Ueberschär, *Ausgewählte Dokumente zum NKFD und zum BDO*, w: *Das NKFD...*, s. 265, 266.

⁵⁵ Ibidem, s. 267.

⁵⁶ Ibidem, s. 268.

⁵⁷ Listę jeńców-członków NKFD określano w obozach mianem „listy zestrzeleń”, w nawiązaniu do odpruwanych od mundurów nazistowskich orłów, P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 7/49, 12 II 1949, s. 19.

wartość, więc żołnierze nie są mu winni „wierności Nibelungów”. Efekty agitacji pomniejszali zresztą i Sowietci, premiujący w obozach aktywistów „Antify”⁵⁸.

W obliczu nikłego odzewu NKFD w obozach oficerskich Sowietci zintensyfikowali agitację wśród kadry dowódczej spod Stalingradu, osadzonej od lata 1943 r. w obozie w Wojkowie. Pierwsze reakcje na powstanie Komitetu były w tym środowisku negatywne. Wprawdzie część generałów zwątpiła w „geniusz” Hitlera, ale wizja współpracy z „dezertarami” (w prezydium NKFD zasiadały dwie osoby, które wcześniej przeszły front) wydawała się w tym gronie nie do pomyślenia⁵⁹.

Zmiana stanowiska „stalingradczyków” wymagała „korekty” strategii sowieckiej. Obok eksponowania demokratycznych celów NKFD należało podkreślić dobrą wolę Kremla w odniesieniu do granic Rzeszy oraz powojennej pozycji Wehrmachtu. Podkreśleniu rangi wojskowych służyć miała także odrębna organizacja w obozach — Związek Niemieckich Oficerów (Bund Deutscher Offiziere). Jej przywódcą zamierzano uczynić jednego z wyższych dowódców 6. Armii.

Zadanie negocjacje z generałami powierzono tzw. grupie inicjatywnej, na której czynie stanęli zdeklarowani zwolennicy idei BDO: pułkownicy Luitpold Steidle i Hans Günter van Hooven. Na miejsce rozmów wybrano nowo utworzony obóz w Łuniowie, położony około trzydziestu kilometrów na północ od Moskwy. W połowie sierpnia 1943 r. trafili tutaj trzej wytypowani przez Sowietów generałowie: Walther von Seydlitz, Martin Lattmann i Otto Korfes⁶⁰. W gronie wybranych zabrakło Friedricha Paulusa. W opinii funkcjonariuszy NKWD feldmarszałek znajdował się pod wpływem byłego szefa sztabu 6. Armii, generała Artura Schmidta — entuzjasty Hitlera i przeciwnika idei BDO⁶¹.

Kluczowym adresatem zabiegów Kremla był generał artylerii Walther von Seydlitz-Kurbach, pod Stalingradem dowódca LI. Korpusu Armii, wslawiony w 1942 r. operacją rozbicia sowieckiego okrążenia pod Demiańskiem. Sowietci wiedzieli, że jako jedyny z wysokich oficerów 6. Armii próbował podejmować samodzielne działania w kotle i cieszył się dużym szacunkiem podwładnych⁶². Także życiorys Seydlitza stawiał jego osobę niemal na równi z Paulusem. Jeden z przodków generała był wslawionym męstwem dowódcą kawalerii w czasach Fryderyka Wielkiego. Inny z antenatów uczestniczył w podpisywaniu konwencji w Taurogach — dokumentu, na który powoływali się autorzy manifestu NKFD⁶³.

Urodzony w 1888 r. Seydlitz służył w armii cesarskiej, Reichswehrze i Wehrmachcie. Zwycięstwo nazistów przyjął bez entuzjazmu, ale też bez poważniejszej refleksji. Dopiero zamordowanie generała Schleichera podczas „nocy długich noży” w 1934 r., a następnie pozbawienie stanowiska generała Wernera von Fritscha w 1938 r. uzmysłowiło przyszłemu przywódcy BDO ciemne strony reżimu. Obu generałów znał osobiście — pierwszego z okre-

⁵⁸ H. von Einsiedel, op. cit., s. 69, 73, 74.

⁵⁹ J. Morré, op. cit., s. 61.

⁶⁰ Początkowo w grupie wybranej przez Sowietów byli generałowie: Walther von Seydlitz, Otto Korfes i Hans Wulz. Już na dworcu ten ostatni został wymieniony na Lattmanna — trudno powiedzieć dlaczego, bo Wulz ostatecznie też przystąpił do BDO, W. von Sedlitz, op. cit., s. 275.

⁶¹ T. Diedrich, op. cit., s. 321.

⁶² J. Warth, op. cit., s. 240. Wbrew rozkazom Hitlera i dowódcy 6. Armii Seydlitz próbował skrócić linię obrony i namawiał Paulusa do samodzielnego przebijania się z okrążenia.

⁶³ W. von Seydlitz, op. cit., s. 16, 17.

su pracy w ministerstwie Reichswehry (1929–1933), drugiego jako dowódcę swego regimentu (*Regimentskommandeur*) (1928)⁶⁴.

Przełom w poglądach Seydlitza nastąpił podczas służby na froncie wschodnim. Podczas wizyty w Wilczym Szańcu próbował bez skutku zwrócić uwagę Hitlera na braki w zaopatrzeniu armii⁶⁵. W styczniu 1942 r. — jako członek Najwyższego Sądu Wojskowego — musiał uczestniczyć w procesie generała Hansa hrabiego von Sponecka, skazanego za wycofanie swej dywizji okrążonej na półwyspie Kercz w grudniu roku poprzedniego⁶⁶. Pamięć upokorzonego kolegi, sądanego za „nieposłuszeństwo” wobec Führera, wywołała w Seydlitzu skutek odwrotny od spodziewanego — nakazała mu działać zgodnie z własnym sumieniem, a nie według ogólnie obowiązującej normy.

W napisanych pod koniec życia pamiętnikach Seydlitz poświęcił wiele miejsca motywom podjęcia się roli prezydenta BDO⁶⁷. Jako kluczową przyczynę swej decyzji podawał doświadczenie bitwy stalingradzkiej. „Jak Stalingrad był Berezyną do kwadratu”, tak dalsze prowadzenie wojny groziło Rzeszy multiplikacją losów 6. Armii⁶⁸. W obliczu kolejnych porażek Wehrmachtu (kapitulacja Afrika Korps, lądowanie aliantów na Sycylii, nieudana operacja pod Kurskiem) należało możliwie szybko wynegocjować zawieszenie broni z Sowietami, wyprzedzając w ten sposób wkroczenie Armii Czerwonej do Niemiec. Waga owego celu usprawiedliwiała, zdaniem Seydlitz, działania niestandardowe — w tym współpracę z niemieckimi komunistami i dezertierami z Wehrmachtu⁶⁹.

Początkowo Seydlitz odrzucił propozycję grupy inicjatywnej. Osobą, która przekonała go do zmiany decyzji, był generał Nikołaj Mielnikow⁷⁰. Podczas rozmowy w cztery oczy złożył on zapewnienie, iż „jeśli BDO uda się skłonić dowództwo Wehrmachtu do akcji przeciw Hitlerowi i doprowadzić w ten sposób do zakończenia wojny, zanim ta ostatnia obejmie tereny Niemiec, ZSRS poprze utrzymanie granic Rzeszy według stanu z 1937 r.”. Obietnica miała charakter ustny, ale sowiecki rozmówca dał do zrozumienia, że występuje „w imieniu sowieckiego rządu”⁷¹. W takim stanie rzeczy Seydlitz podjął decyzję o podjęciu się roli przywódcy BDO⁷².

Przyjęcie przez Seydlitza roli animatora BDO przesądziło o poparciu inicjatywy przez dwóch pozostałych generałów. W przypadku Ottona Korfesa jego decyzja stanowiła wynik bogatych doświadczeń życiowych. Urodzony w 1889 r. w rodzinie pastorskiej, karierę

⁶⁴ Ibidem, s. 73, 74, 78–84.

⁶⁵ Ibidem, s. 112, 113.

⁶⁶ Ibidem, s. 115–132. Ze względów propagandowych oskarżony skazany został na karę śmierci, ale wiadomo było, że Hitler zmieni wyrok na karę więzienia (ostatecznie sześć lat twierdzy). Mimo braku kontaktów z grupą Stauffenberga, po 20 VII 1944 r. generał Sponeck został stracony.

⁶⁷ Pamiętniki Seydlitza ukazały się pośmiertnie w 1977 r.

⁶⁸ Po raz pierwszy Seydlitz użył tego porównania już w końcu stycznia 1943 r. wobec dawnego kolegi z wojska, w kotle stalingradzkim dowódcy jednostki saperskiej, ibidem, s. 243.

⁶⁹ Ibidem, s. 281, 287, 288.

⁷⁰ Z pamiętników Seydlitza wynika, że nie orientował się co do enkawudowskiej tożsamości Mielnikowa, ibidem, s. 285.

⁷¹ Ibidem, s. 286. W świetle najnowszych ustaleń historyków Mielnikow złożył swą „ofertę” bez konsultacji z władzami. Jeśli tak było, potwierdzałoby to stopień determinacji Wydziału Operacyjnego GUPWI. Nadzorujący negocjacje z generałami Dymitr Manuilski interweniował w tej sprawie u szefa Głównego Zarządu, generała Szczerbakowa. W kolejnych dniach Mielnikow został czasowo odsunięty od pracy w Łuniewie, J. Morré, op. cit., s. 63.

⁷² Ibidem, s. 292.

reń wojskową rozpoczął w armii cesarskiej. Po pierwszej wojnie światowej nie wstąpił do Reichswehry, lecz podjął pracę w Archiwum Wojskowym w Poczdamie. Jako historyk wojskowości z tytułem doktora, zdobył renomę znawcy Europy Wschodniej. W 1937 r. wrócił do służby w armii lądowej, pokonując kolejne szczeble wojskowej kariery. Pod Stalingradem awansował na generała majora i dowódcę dywizji. W tym charakterze przeżył kapitulację 6. Armii, składając broń 31 I 1943 r.⁷³

Jak wielu wyższych oficerów niemieckich Korfes nie był entuzjastą nazizmu, popierał natomiast rewizję traktatu wersalskiego i remilitaryzację Rzeszy. Dopiero kampania na froncie wschodnim, a zwłaszcza wiedza o zbrodniach wobec Żydów na Ukrainie, zapoczątkowała w nim proces refleksji nad charakterem reżimu Hitlera⁷⁴.

Zdecydowanie inaczej wyglądała droga życiowa Martina Lattmanna. Urodził się w 1896 r. w rodzinie o tradycjach wojskowych⁷⁵. Jako zawodowy oficer Reichswehry znaczących awansów doczekał dopiero po 30 I 1933 r. Wśród oficerów krążyły informacje, że jako komendant Szkoły Artyleryjskiej w Jüterbogu tępił jakiegokolwiek przejawy kontestacji polityki Hitlera. Dopiero w ostatnich dniach walk pod Stalingradem zaczął podważać decyzje „Führera”. Dowodząc dywizją, sam podjął decyzję o złożeniu broni przez podległych mu żołnierzy⁷⁶.

W początkach września 1943 r. Seydlitz i Lattmann podjęli próbę przekonania do tego projektu feldmarszałka Paulusa i innych generałów. Podjęte w obozie w Wojkowie rozmowy zakończyły się fiaskiem⁷⁷. Co więcej, siedemnastu oponentów inicjatywy sporządziło „protest” wobec projektu BDO. Wprawdzie za sprawą Paulusa (sygnatariusza, choć nie pomysłodawcy akcji) brzmienie dokumentu zostało złagodzone, ale postawa jeńców w Wojkowie nie uległa zmianie⁷⁸. Dla idei BDO pozyskano jedynie generała Alexandra Edlera von Danielsa — oficera armii cesarskiej, Reichswehry i Wehrmachtu, pod Stalingradem dowódcy dywizji, awansowanego w styczniu 1943 r. do stopnia generała leutnanta. Osoba tego ostatniego budziła zresztą kontrowersje wśród przyszłych członków BDO w związku z pogłoskami o jego skłonnościach do alkoholu i kobiet⁷⁹.

Ostatnią przeszkodę w powstaniu Związku Oficerów stanowił spór wokół tekstu proklamacji tej struktury. Opracowany przez wojskowych dokument uznany został przez Sowietów za „zbyt poddańczy w stosunku do Hitlera” (autorzy tekstu określali bitwę stalingradzką jako „wypełnienie powinności wobec narodu niemieckiego”)⁸⁰. Nie sposób ustalić stopnia

⁷³ Ibidem, s. 102–110.

⁷⁴ S. Wegner-Korfes, op. cit., s. 17 i n., 89, 90.

⁷⁵ Ojciec Lattmanna wybrał jednak karierę polityczną jako poseł do pruskiego Landtagu i Reichstagu z ramienia Narodowych Liberalów.

⁷⁶ B. von Kügelen, op. cit., s. 387. Pod Stalingradem Lattmann dowodził 14. Dywizją Pancerną. W styczniu 1943 r. został awansowany do stopnia generała majora.

⁷⁷ Do Wojkowa pojechali także niektórzy członkowie grupy inicjatywnej oraz Wilhelm Pieck, występujący w charakterze byłego posła do Reichstagu z ramienia KPD, W. von Seydlitz, op. cit., s. 293 i n.

⁷⁸ T. Diedrich, op. cit., s. 322. Aby odseparować Paulusa od jego szefa sztabu, władze sowieckie przeniosły feldmarszałka z Wojkowa do dachy nieopodal Moskwy.

⁷⁹ H von Einsiedel, op. cit., s. 109. Z drugiej strony w grudniu 1942 r. Daniels został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego (przyp. KJM).

⁸⁰ L. Babičenko, *Zur Neubewertung der Zusammenarbeit des Zentralkomitees der KPdSU und anderer Stellen mit dem NKFD und dem BDO*, w: *Das Nationalkomitee...*, s. 87, 88. Opracowana przez generałów wersja proklamacji się nie zachowała.

zmian w proklamacji, ale ostateczne jej brzmienie wskazywało raczej na ustępstwa ze strony Kremla.

Zjazd założycielski Związku Niemieckich Oficerów odbył się w dniach 11–12 IX 1943 r. w Łuniowie — przed wojną ośrodkiem wypoczynkowym związku kolejarzy. W obradach uczestniczyło około stu delegatów z Krasnogorska, Oranek, Jełabugi i Suzdała oraz cywilni i wojskowi przedstawiciele NKFD. Wśród obecnych znaleźli się także reprezentanci strony sowieckiej, m.in. generał Mielnikow. Udekorowaną flagami cesarskimi salę wypełnili głównie oficerowie wyższych rang, z rzucającymi się w oczy odznaczeniami i nieodprutymi jeszcze od mundurów nazistowskimi orłami⁸¹.

Podczas pierwszego dnia obrad zebrani zatwierdzili proklamację BDO. Podpisy pod dokumentem złożyło 98 osób — w tym 4 generałów, 10 pułkowników i podpułkowników oraz 12 majorów⁸². Część podpisanych (kapelani, sędziowie i lekarze wojskowi) znalazła się na liście bez rang oficerskich⁸³. Prezydentem (*der Präsident*) został generał von Seydlitz, wiceprezydentami (*die Vizepräsidenten*): generał von Daniels oraz pułkownicy van Hooven i Steidle. Do zarządu BDO weszli generałowie: Korfes, Lattmann oraz pięciu oficerów niższych rangą⁸⁴.

Nieprzewidzianym elementem pierwszego dnia obrad był końcowy wniosek majora Hetza — członka władz NKFD. Zaproponował on natychmiastowy wybór Seydlitza na wiceprezydenta Komitetu. Mimo iż sam postulat nie stanowił zaskoczenia, łamał ustalony wcześniej porządek wydarzeń (wspomnianą decyzję miały podjąć połączone plena NKFD i BDO). Aby nie stwarzać wrażenia konfliktu, Seydlitz przyjął propozycję⁸⁵. Następnie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, oficerowie należący do Komitetu „Wolne Niemcy” zostali przyjęci do BDO. Siedzibą obu struktur miał być obóz jeniecki w Łuniowie⁸⁶.

Podczas zjazdu przegłosowano również hasła propagandy frontowej Związku w wersji zaproponowanej przez Seydlitza. Obie organizacje ruchu „Wolne Niemcy” miały nawoływać nie do dezercji, lecz zawieszenia broni i uporządkowanego odwrotu w granice Rzeszy. Hasła propagandowe (*Propagandaparolen*) miały być sygnowane bądź przez ruch „Wolne Niemcy”, bądź przez każdą ze struktur z osobna⁸⁷.

Przyjęta 11 IX 1943 r. proklamacja BDO w warstwie merytorycznej nie odbiegała od manifestu NKFD. Różnica między obu dokumentami dotyczyła ich emocjonalnego tonu. Autorzy proklamacji akcentowali przede wszystkim swe doświadczenia związane z bitwą pod Stalingradem:

My, pozostali przy życiu walczący 6. Armii [...], generałowie, oficerowie i żołnierze, zwracamy się do Was, w początkach piątego roku wojny, pragnąc ukazać naszej ojczyźnie i naszemu narodowi drogę ratunku. Całe Niemcy wiedzą, co znaczy Stalingrad. Przeszliśmy przez piekło, ska-

⁸¹ B. von Kügelen, op. cit., s. 396, 397. Znakiem szczególnym członków NKFD (także „Antify”) był brak na prawej kieszeni górnej części munduru tzw. Hoheitsvogel — orła trzymającego w szponach swastykę. Członkowie Związku Oficerów usunęli z mundurów nazistowskie orły po połączeniu BDO i NKFD (14 IX 1943).

⁸² B. Kügelen, op. cit., s. 400.

⁸³ Por.: B. Scheurig, op. cit., s. 191, 192 (aneks z dokumentami). W grupie dziewięćdziesięciu ośmiu sygnatariuszy dokumentu byli także oficerowie–założyciele NKFD.

⁸⁴ W. von Seydlitz, op. cit., s. 300.

⁸⁵ Ibidem, s. 303.

⁸⁶ B. von Kügelen, op. cit., s. 400.

⁸⁷ W. von Seydlitz, op. cit., s. 304.

ziano nas na śmierć, a my powstałiśmy do nowego życia [...]. Jak nikt inny mamy prawo mówić, nie tylko w imieniu własnym [...], ale i w imieniu wszystkich ofiar Stalingradu⁸⁸.

Inaczej niż manifest NKFD, proklamacja BDO adresowana była w pierwszej kolejności do „generałów i oficerów”, a dopiero potem do „narodu i Wehrmachtu”. Zwracając się do dowódców armii, apelowano, aby ci ostatni „wzięli sprawy we własne ręce i wydali walkę reżimowi Hitlera”. Wspomniane zadanie określali mianem „historycznej misji”, której realizacja uchroni kraj i naród od zguby⁸⁹.

Na tle akcentowanych historycznych odniesień manifestu NKFD proklamacja BDO była — co zaskakujące — bardziej wstrzemięźliwa. Autorzy tekstu nie odwoływali się ani do Taurogów, ani do niemieckich „wojen wyzwolenicznych” z lat 1813–1814. Dokument nawiązywał natomiast do pruskiej tradycji wojskowej: świadomości obowiązku (*Pflichtbewußtsein*) i poczucia odpowiedzialności (*Verantwortungsgefühl*) wobec narodu i żołnierzy⁹⁰.

Formalne podjęcie współpracy przez NKFD i BDO nastąpiło 17 IX 1943 r. Prezydium Komitetu rozszerzono o dziewięciu członków BDO, w tym czterech generałów⁹¹. Równocześnie do prezydium dokooptowano trzech żołnierzy i trzech emigrantów⁹². Nowymi wiceprezydentami NKFD zostali — obok Seydlitza — generał von Daniels oraz szeregowy Emendörfer⁹³.

Informacje na temat powstania w ZSRS ruchu „Wolne Niemcy” pojawiły się w mediach sowieckich już w lipcu 1943 r. O powstaniu NKFD donosiła zarówno centralna prasa, radio, jak i kroniki filmowe⁹⁴. Podobną skalę nagłaśniania zastosowano w odniesieniu do BDO, choć w tym przypadku informacje pojawiły się nie natychmiast, a dopiero po akcesie Związku Oficerów do Komitetu „Wolne Niemcy”⁹⁵.

Efekt sensacji osiągnięto przede wszystkim komunikatem o powołaniu do życia NKFD. Nawet emigranci komunistyczni w ZSRS zaskoczeni byli obecnością w strukturze niemieckich jeńców, brakiem odniesień do programu KPD i przemilczeniem politycznych powiązań cywilnych członków Komitetu⁹⁶. W przypadku BDO spekulowano już otwarcie na temat politycznych planów kierownictwa ZSRS w kontekście jednostronnego zawieszenia broni na froncie wschodnim⁹⁷.

Powstanie ruchu „Wolne Niemcy” uruchomiło także falę spekulacji w USA i Wielkiej Brytanii. Zarówno politycy, jak i wywiady tych państw brali pod uwagę ewentualność separatystycznego pokoju niemiecko–sowieckiego i przekształcenia NKFD/BDO w przyszły rząd nie-

⁸⁸ *Aufruf an die deutschen Generale und Offiziere! An Volk und Wehrmacht*, Łuniowo, 11 IX 1943, B. Scheurig, op. cit., s. 189 (aneks z dokumentami).

⁸⁹ *Ibidem*, s. 190, 191.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 190.

⁹¹ *Ibidem*, s. 307. W grupie przyjętych znaleźli się także dwaj kapelani wojskowi: ksiądz Kayser i pastor Schröder.

⁹² *Ibidem*. Emigrantami dokooptowanymi do prezydium NKFD byli: pisarz Theodor Plievier, Hermann Matern oraz Rudolf Herrnstadt.

⁹³ Kandydatura Danielsa wywołała podobno silny, choć bezskuteczny opór oficerów z NKFD, H. von Einsiedel, op. cit., s. 85.

⁹⁴ W. Leonhard, op. cit., s. 345, 346; B. von Kügelen, op. cit., s. 392.

⁹⁵ Por. G. R. Ueberschär, *Ausgewählte...*, s. 275.

⁹⁶ W. Leonhard, op. cit., s. 337.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 362, 363. Według Leonharda w pierwszej połowie września 1943 r. w Sztokholmie doszło do nieoficjalnych rozmów sowiecko–niemieckich na wspomniany temat. Wersja ta nie ma jak dotąd potwierdzenia w dokumentach.

miecki, sprzymierzony z ZSRS⁹⁸. Wprawdzie w listopadzie 1943 r. Stalin zapewnił Edena, że ruch „Wolne Niemcy” jest organem „propagandowym”, a „poważne państwo nie robi interesów z jeńcami”, ale deklaracja ta nie rozwiała obaw sprzymierzonych⁹⁹. Niepokój tych ostatnich budziło także istnienie na Zachodzie organizacji noszących nazwę „Wolne Niemcy”. Fakt, iż struktury te tworzone były przez niemieckich lewicowych emigrantów, rodził podejrzenie — w rzeczywistości bezpodstawne — powstania sieci powiązanej politycznie z NKFD/BDO¹⁰⁰.

W świetle współczesnej wiedzy historycznej należy stwierdzić, iż podejrzenia o ukryte motywy Kremla w odniesieniu do ruchu „Wolne Niemcy” były bezpodstawne. Z punktu widzenia interesów ZSRS kluczowe znaczenie miało propagandowe oddziaływanie nowej struktury na nieprzyjaciela — na froncie i w obozach jenieckich. Potencjalne kadry współpracowników zamierzano rekrutować nie z szeregow NKFD/BDO, lecz ze środowiska „Antify”. W instrumentalny sposób traktowano także sam Komitet i działający u jego boku Związek Niemieckich Oficerów. Wbrew deklaracjom o współpracy wojskowego i cywilnego skrzydła ruchu oba te środowiska funkcjonowały oddzielnie — pierwsze w Łuniowie, drugie w Moskwie. Równie skomplikowana wyglądała kooperacja między NKFD i BDO oraz relacje między oficerami i szeregowymi w samym Komitecie.

Z formalnego punktu widzenia ruch „Wolne Niemcy” tworzyły dwie współpracujące ze sobą organizacje: Nationalkomitee „Freies Deutschland” oraz Bund Deutscher Offiziere. Obie struktury miały odrębne władze, a kluczowe dla ruchu decyzje zapadały na comiesięcznych połączonych posiedzeniach plenarnych NKFD i BDO. W praktyce plena zwoływano nieregularnie, a postanowienia podejmował Komitet Wykonawczy (Geschäftsführender Ausschuß), składający się z dwóch komunistów (Weinert, Ulbricht) oraz ośmiu jeńców (w tym siedmiu oficerów, m.in. generałowie Korfes i Lattmann)¹⁰¹. W rzeczywistości także i to ciało miało charakter dekoracyjny, a realna władza spoczywała w rękach Wydziału Operacyjnego (Operative Abteilung) — struktury wyłonionej z Komitetu Wykonawczego, ale zdominowanej przez jedną osobę, Waltera Ulbrichta¹⁰². Formalne organy NKFD/BDO oraz ich przywódcy — Weinert i Seydlitz — mieli w tym kontekście ograniczone pole manewru.

Członkowie Związku Oficerów tylko częściowo zdawali sobie sprawę z roli odgrywanej w ruchu „Wolne Niemcy” przez działaczy KPD. To, co byli w stanie dostrzec, sprowadzało się do poczucia większych możliwości cywilnych członków NKFD, w kontekście własnego zamknięcia w obozie w Łuniowie. Wprawdzie warunki życia w tym miejscu były bardziej niż dobre (pokoje dwu-trzyosobowe, bieżąca woda, centralne ogrzewanie, boisko do koszykówki, park i kwiatowe rabaty), ale każdy z jeńców zdawał sobie sprawę z życia w „złotej klatce”¹⁰³. „Moskwianie” (*Moskauer*) — jak nazywano cywilnych członków Komitetu — przyjeżdżali co kilka dni lub, jak w przypadku redaktorów naczelnych gazety i radia „Freies Deutschland”, codziennie¹⁰⁴.

⁹⁸ Szerzej na ten temat: H. Bungert, *Das Nationalkomitee und der Westen, die Reaktion der Westalliierten auf das NKFD und die freien deutschen Bewegungen 1943–1948*, Stuttgart 1997, s. 39 i n.

⁹⁹ J. Morré, op. cit., s. 76. Wspomniane słowa padły podczas obrad moskiewskiej konferencji ministrów zagranicznych ZSRS, USA i Wielkiej Brytanii.

¹⁰⁰ Szerzej na temat: K. Jedynakiewicz, *Próby stworzenia antynazistowskiej reprezentacji w Stanach Zjednoczonych w latach 1939–1945*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej podczas II wojny światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2007, s. 262 i n.

¹⁰¹ J. Morré, op. cit., s. 57. Wrażenie mocnej pozycji oficerów było pozorne ze względu na obecność w tej grupie trzech działaczy „Antify” (w tym Hadermanna).

¹⁰² M. Frank, op. cit., s. 179, 180.

¹⁰³ J. von Puttkamer, op. cit., s. 69, 70.

¹⁰⁴ B. Kügelen, op. cit., s. 458, 459.

Rzeczywistym „mózgiem” NKFD/BDO był działający w Moskwie Instytut nr 99 — jedna z tajnych placówek, powołanych do życia po rozwiązaniu Kominternu¹⁰⁵. Jej organizacyjne podstawy stworzył w sierpniu 1943 r. Arthur Pieck (syn Wilhelma Piecka) w oparciu o emigracyjne kadry KPD¹⁰⁶. Po powstaniu ruchu „Wolne Niemcy” to właśnie Instytut nadzorował aktywność NKFD/BDO: propagandę frontową, agitację wśród jeńców, linię programową gazety i radia „Freies Deutschland”¹⁰⁷. Pracownikami placówki była większość cywilnych członków Komitetu — zarówno funkcjonariusze KPD (Ulbricht, Ackermann, Sobottka i in.), jak i literaci (Weinert, Becher, Bredel, Wolf). Niektórzy z nich (Ulbricht, Weinert) mieli tutaj nawet swoje gabinety. Siedziba Instytutu mieściła się początkowo przy Zaułku Filipowskim, a następnie przy ulicy Obucha, w okazałej przedrewolucyjnej willi. Z uwagi na obszerność domu jego połowę zajmowały początkowo biura Związku Patriotów Polskich — do czasu, kiedy uznano, że sąsiedztwo obu struktur jest „nieco niezręczne”¹⁰⁸.

Wojskowi członkowie NKFD/BDO nie mieli żadnej wiedzy na temat Instytutu. Wielu podejrzewało wprawdzie istnienie „moskiewskiego biura” KPD, ale spekulacje te w znikomym stopniu oddawały skalę możliwości tej placówki. Brak orientacji w działalności Instytutu nie był zresztą kompromitujący ze względu na współczesną, zaledwie cząstkową wiedzę na ten temat¹⁰⁹. Świadomość istnienia wspomnianej instytucji nie zmieniały zresztą położenia wojskowych członków NKFD/BDO. Wszyscy oni zdawali sobie sprawę z kontroli swych poczynań przez władze sowieckie, liczyli jedynie na zdobycie pozycji liczącego się czynnika w rachubach Kremla.

Znakomitym przykładem dwoistego charakteru ruchu „Wolne Niemcy” była gazeta i radio „Freies Deutschland”. Oba media powstały tuż po narodzinach NKFD, w lipcu 1943 r., natomiast ich redakcje wyłoniło plenum Komitetu¹¹⁰. W rzeczywistości skład kolegiów redakcyjnych ustalony został przez władze sowieckie, włącznie ze stanowiskami redaktorów naczelnych¹¹¹. Szefem gazety został Rudolf Herrnstadt, natomiast rozgłośni radiowej Anton Ackermann. Pierwszy z wymienionych był wprawdzie znakomitym dziennikarzem, ale jednocześnie człowiekiem całkowicie oddanym Moskwie; drugi — eksfunkcjonariuszem Kominternu¹¹². Obie redakcje miały siedzibę w Moskwie — gazeta w Instytucie nr 99, radio w pomieszczeniach prototypowego studia telewizyjnego¹¹³.

¹⁰⁵ Obok Instytutu nr 99 powstały także: Instytut nr 205 (propaganda prasowa i radiowa) oraz Instytut nr 100 (nasłuch radiowy i agenci). W odróżnieniu od pierwszego z instytutów dwa pozostałe skierowane były na kraje okupowane przez państwa osi, J. Morr , op. cit., s. 133.

¹⁰⁶ Ibidem. Od jesieni 1943 r. prace Instytutu nr 99 nadzorował oficer sowiecki Kozłow, W. Leonhard, op. cit., s. 348.

¹⁰⁷ W Instytucie nr 99 działały także sekcje rumuńska i włoska, J. Morr , op. cit., s. 133.

¹⁰⁸ W. Leonhard, op. cit., s. 349, 368–370.

¹⁰⁹ Archiwum Instytutu jest nadal niedostępne dla historyków. Wiedza na temat placówki pochodzi z zasobów archiwalnych innych jednostek, J. Morr , op. cit., s. 8–10.

¹¹⁰ W. Seydlitz, op. cit., s. 313.

¹¹¹ Cywilnymi redaktorami obu zespoł w byli cywili członkowie NKFD. Oprócz nich w redakcji moskiewskiej pracowali „wolontariusze”, tj. szeregowi członkowie emigracyjnej KPD.

¹¹² We wspomnieniach Leonharda, początkowo dziennikarza gazety, a następnie spikera radia „Freies Deutschland”, Ackermann cieszył się dużo większą sympatią niż Herrnstadt. Ten ostatni był wprawdzie profesjonalistą, ale jednocześnie człowiekiem złośliwym i apodyktycznym, R. Leonhard, op. cit., s. 351, 375.

¹¹³ Ibidem, s. 371.

Z formalnego punktu widzenia współpraca jeńców z mediami NKFD/BDO układała się bezkolizyjnie. W przypadku gazety „Freies Deutschland” działało odrębne, wojskowe kolegium redakcyjne w Łuniowie. Jego członkami byli m.in.: Bernt von Kùgelen, Heinrich Homann, Günter Kertzsch (germanista z doktoratem) oraz katolicki ksiądz Josef Kayser¹¹⁴. W odniesieniu do radia ograniczono się do obecności wojskowych na falach eteru. Warto podkreślić, iż żaden z pracowników redakcji w Łuniowie nigdy nie opuścił obozu. Członkowie kolegium nie znali również szeregowych pracowników redakcji w Moskwie.

Zarówno gazeta, jak i rozgłośnia radiowa „Freies Deutschland” oddziaływać miały na jeńców oraz żołnierzy na froncie¹¹⁵. Oba media akcentowały swój patriotyczny charakter i szacunek dla niemieckiej tradycji. Czterostronicowa, wydawana raz w tygodniu gazeta podkreślała ów fakt obramowaniem w kolorach czarno-biało-czerwonym. W przypadku radia symbolem patriotyzmu była melodia pieśni do słów Ernsta Moritza Arndta *Der Gott der Eisen wachsen ließ*, rozpoczynająca audycje rozgłośni¹¹⁶.

Formalny związek obu mediów z NKFD/BDO podkreślała ich zawartość. Gazeta „Freies Deutschland” zamieszczała artykuły wojskowych i cywilnych członków ruchu, teksty pisane przez świeżo wziętych do niewoli jeńców, fragmenty listów znalezionych przez Armię Czerwoną na terenach zajętych wcześniej przez Wehrmacht¹¹⁷. Z kolei audycje radiowe zawierały nagrane wcześniej na płyty wystąpienia Seydlitza i innych przywódców BDO. Na falach eteru przekazywano także „pозdrowienia” z niewoli — znaki życia od jeńców dla ich rodzin w Niemczech¹¹⁸. Oba media upubliczniały także proklamacje, apele i inne dokumenty NKFD/BDO.

Cenzura gazety miała charakter pośredni. W przypadku tekstów obowiązywała zasada „przekonywania” autora o potrzebie korekty danego zwrotu czy sformułowania¹¹⁹. Wspomniana perswazja musiała być dosyć zręczna, gdyż nawet późniejsi kontestatorzy ruchu „Freies Deutschland” nie wspominali o odgórnym naciskach. Tematy artykułów stanowiły wynik potrzeby ich autorów lub były „sugerowane” przez redaktora naczelnego.

Zdecydowanie prościej wyglądało cenzurowanie nadawanych kilka razy dziennie audycji radiowych¹²⁰. Jeśli „perswazja” nie dawała rezultatu, nagranie było korygowane już na fali eteru — poprzez wstawiwanie ostrym narzędziem rowka w płytce lub wyłączanie na kilka sekund mikrofonu¹²¹.

Mimo świadomości zewnętrznej kontroli mediów ruchu członkowie BDO pojawiali się w nich stosunkowo regularnie. Jedni, jak Seydlitz, starali się zachować rzeczowy ton i pewien dystans polityczny, inni — jak Korfes i Lattmann — gotowi byli na dalej idące kon-

¹¹⁴ B. von Kùgelen, op. cit., s. 469.

¹¹⁵ Audycje radiowe nadawano na częstotliwościach odbieranych przez radiostacje frontowe (fale średnie i krótkie). W Rzeszy ich odbiór był mało realny; nie były też słyszane w ZSRS (tamtejsze radioodbiorniki odbierały wyłącznie fale długie).

¹¹⁶ W. Leonhard, op. cit., s. 360; H. von Einsiedel, op. cit., s. 63.

¹¹⁷ W przypadku tzw. artykułów wiodących dbano o równorzędne proporcje obu skrzydeł ruchu (np. obok tekstu Piecka czy Weinerta zamieszczano tekst Seydlitza czy Korfesa), B. von Kùgelen, op. cit., s. 469, 470.

¹¹⁸ J. Morré, op. cit., s. 97. Władze nazistowskie nie dopuszczały na terytorium Rzeszy listów z ZSRS, także tych wysyłanych za pośrednictwem państw neutralnych. Chodziło o podtrzymywanie tezy, że Sowietci nie biorą jeńców.

¹¹⁹ B. von Kùgelen, op. cit., s. 469.

¹²⁰ Ibidem, s. 392. Początkowo audycje nadawane były cztery, a później sześć razy dziennie.

¹²¹ W. Leonhard, op. cit., s. 380.

cesje. Wspomniane różnice uwidoczniły się stopniowo i dotyczyły zarówno tematyki, jak i charakteru wystąpień. Granicą ustępstw przywódcy BDO były kwestie światopoglądowe — chwając osiągnięcia gospodarcze czy militarne ZSRS, nigdy nie zadeklarował się jako zwolennik socjalizmu¹²².

Z punktu widzenia twórców Związku Oficerów zasadniczy cel wspomnianej struktury stanowiła jednak nie publicystyka, lecz propaganda na froncie. W opinii członków BDO, w większości uczestników bitwy pod Stalingradem, pozostawiała ona wcześniej wiele do życzenia. Przywódcy struktury krytykowali zwłaszcza przeciwstawianie żołnierzy oficerom. Jako sukces traktowano w tych okolicznościach decyzje o zmianie propagandowych haseł — porzucenie haseł „rozkładających” (*Zersetzung*) morale armii i zastąpienie ich wezwaniem do „zorganizowanego odwrotu Wehrmachtu do granic Niemiec”¹²³.

Próbą ogniową nowej formuły stała się akcja Seydlitza podjęta we wrześniu 1943 r. na północnym odcinku frontu. W rejonie tym operowała m.in. 9. Armia niemiecka, w której składzie znajdowała się dywizja dowodzona do grudnia 1941 r. przez generała. Główny cel misji stanowiło wystosowanie listu otwartego do generała Waltera Modela, ówczesnego dowódcy 9. Armii¹²⁴. Autor apelu odwoływał się w nim do poczucia odpowiedzialności dawnego kolegi, nie krył też własnej współwiny za aktualne położenie kraju: „Za miskę soczewicy w postaci remilitaryzacji Niemiec oddaliśmy swój los reżimowi, który nie mógł zwyciężyć, a nas musiał zniszczyć zawodowo i moralnie” — podkreślał. Swój list kończył słowami:

Jest granica, za którą dalsze wypełnianie rozkazów musi być nazwane zbrodnią na narodzie. Chce Pan wziąć na siebie ten wyrok historii? Nie życzę tego Panu. Ale nie ujdzie Pan losowi, jeśli nie uratuje Pan przynajmniej reszty swych wojsk przed zgubą, zgotowaną przez Hitlera¹²⁵.

Mimo osobistego tonu i konkretnych argumentów akcja Seydlitza nie przyniosła rezultatu. Jej sukces był nierealny ze względu na osobowość i poglądy generała Modela. Ów ulubiony dowódca Hitlera, mianowany później feldmarszałkiem, popełnił w kwietniu 1945 r. samobójstwo, nie wyobrażając sobie wzięcia do niewoli przez Amerykanów.

Równoległe z misją Seydlitza ruch „Wolne Niemcy” rozpoczął regularną akcję propagandową na froncie. Agitację prowadzono za pośrednictwem ulotek i wezwań nadawanych przez głośniki. Wysłannicy Komitetu akredytowani byli przy sowieckich dowództwach: frontów (*Frontbevollmächtigte*), armii (*Frontbeauftragte*) oraz dywizji (*Fronthelfer*)¹²⁶. Z formalnego punktu widzenia pełnomocnicy działali w imieniu zarówno NKFD, jak i BDO, ale w rzeczywistości istniały między nimi znaczne różnice. Wysłannikami Komitetu byli najczęściej aktywiści „Antify”¹²⁷, często „nawróceni” komuniści (Einsiedel) lub osoby sympatyzujące z komunizmem (Kügelen). Związek Oficerów miał znikomy wpływ na dobór kandydatów

¹²² J. Warth, op. cit., s. 146.

¹²³ W. von Seydlitz, op. cit., s. 323.

¹²⁴ Drugi, podobnie brzmiący list, Seydlitz wystosował do generała Raucha. Oba pisma zostały dostarczone przez jeńców, których odesłano na stronę niemiecką, B. von Kügelen, op. cit., s. 417.

¹²⁵ W. von Seydlitz, op. cit., s. 321, 322.

¹²⁶ A. Kruppennikov, *Die politische Lageeinschätzung von NKFD Und BDO als patriotisches Motiv für den Kampf gegen Hitler*, w: *Das Nationalkomitee...*, s. 117. Wszyscy wysłannicy podlegali w terenie Głównym Zarządowi.

¹²⁷ Absolwenci kursów „Antify” wysyłani byli także na akcje dywersyjne za liniami Wehrmachtu (w niemieckich mundurach i z niemiecką bronią), B. von Kügelen, op. cit., s. 392, 393.

na misje, nie kontrolował też praktycznej strony ich działalności¹²⁸. W miarę wzrostu zapotrzebowania na pełnomocników byli oni rekrutowani z absolwentów szkół frontowych „Antify” — placówek pozostających pod bezpośrednią kontrolą Głównego Zarządu PRRKI¹²⁹.

Prosowiecka postawa wielu pełnomocników NKFD/BDO stanowiła wynik nie tylko indoktrynacji, ale i doświadczeń pobytu w pobliżu linii frontu. Widok zniszczeń pozostawionych przez Wehrmacht wywoływał poczucie wstydu wobec sowieckich współpracowników¹³⁰. Czasami wysłannicy ruchu konfrontowani byli ze śladami niemieckich zbrodni. Takie przeżycie stało się udziałem Kügelena — świadka ekshumacji szczątków żydowskich ofiar egzekucji w Babim Jarze. To, co zobaczył, umocniło w nim przekonanie o słuszności wybranej drogi¹³¹.

Ulotki i głośnikowe akcje ruchu „Wolne Niemcy” służyły przede wszystkim nagłaśnianiu haseł i celów NKFD/BDO¹³². W tym kontekście agitacja Komitetu odbiegała — i to istotnie — od frontowej propagandy sowieckiej. Ta ostatnia opierała się nadal na komunistycznym schemacie — propagowaniu osiągnięć Kraju Rad, idei socjalizmu i wezwaniach do dezercerowania na stronę Armii Czerwonej¹³³. Opisana wyżej rozbieżność obniżała wiarygodność NKFD/BDO i prowadziła do nierozróżniania haseł Komitetu i propagandowych „paroli” Armii Czerwonej. Wysłannicy ruchu uskarżali się także na problemy z lokalnymi dowódcami sowieckimi, zwłaszcza w kontekście utrudnień w korzystaniu z frontowych drukarni¹³⁴.

Mimo ograniczonej skuteczności propagandy z jesieni 1943 r. ruch „Freies Deutschland” zaistniał w świadomości oficerów i żołnierzy na froncie wschodnim. Fakt ten wymuszał reakcję władz Rzeszy, zwłaszcza że część ulotek trafiała (za pośrednictwem urlopowanych wojskowych) do kraju¹³⁵. Dotychczasowa strategia, polegająca na zatajaniu istnienia „moskiewskiego komitetu”, okazała się nie do utrzymania.

Mimo iż czołowi przywódcy III Rzeszy obawiali się wykorzystania przez Kreml dowódców spod Stalingradu, powstanie ruchu „Wolne Niemcy” przerosło ich oczekiwania¹³⁶. O ile w przypadku NKFD można było jeszcze mówić o „bolszewickim szwindlu”, o tyle BDO postrzegany być musiał jako poważny problem, choćby z racji obecności w jego szeregach

¹²⁸ Przykładem wspomnianego zjawiska był casus Emendörfera, nominalnie jednego z wiceprezydentów NKFD/BDO, do marca 1944 r. praktycznie nieznanego członkom BDO, J. Morré, op. cit., s. 107, 108.

¹²⁹ Ibidem, s. 112.

¹³⁰ H. von Einsiedel, op. cit., s. 89.

¹³¹ B. von Kügelena, op. cit., s. 430, 431. Ekshumację przeprowadzali jeńcy niemieccy, wzięci do niewoli pod Kijowem.

¹³² G. Voigt, *Zur Arbeit der Frontorganisation des NKFD*, w: *Flugblätter des Nationalkomitees Freies Deutschland. Ausstellung: 29. September–2. November 1989*, Wiesbaden 1989, s. 19, 20. Autorami ulotek byli najczęściej: NKFD/BDO, NKFD lub NKFD/BDO/jeńcy niemieccy. Zaledwie 6 proc. ulotek sygnował sam Związek Oficerów.

¹³³ H. von Einsiedel, op. cit., s. 87.

¹³⁴ Wspomniany problem dotyczył ulotek redagowanych na froncie. Ulotki informujące o NKFD/BDO drukowane były w Moskwie, ibidem, s. 87, 88.

¹³⁵ Niektóre ulotki miały formę listów jeńców do rodzin. Żołnierze na przepustkach zabierali je do kraju i tam przekazywali bliskim jeńców, G. Voigt, op. cit., s. 20.

¹³⁶ Bezpośrednio po kapitulacji 6. Armii Hitler obawiał się przede wszystkim wykorzystania przez Sowietów Paulusa. Pod wpływem tortur feldmarszałek mógł ulec presji i podpisać wszystko, „co podsuną mu Rosjanie”, T. Diedrich, op. cit., s. 295.

czterech generałów i licznej grupy osób szlacheckiego pochodzenia¹³⁷. Jeżeli chodzi o sposób reakcji, przeważył ostatecznie koncept Hitlera. Mimo iż prywatnie nie krył on oburzenia na postawę przywódców Związku Oficerów, postanowiono przyjąć wersję o niedobrowolnym charakterze akcesów do tej struktury. Wspomniana interpretacja miała być przedstawiona wyłącznie na użytek armii, i to w zawężeniu do frontu wschodniego. Mieszkańcy Rzeszy mieli być nadal nieświadomi istnienia ruchu „Wolne Niemcy”.

Przyjęta na polecenie władz strategia znalazła odzwierciedlenie w specjalnym numerze „Mitteilungen für das Offizierkorps” z października 1943 r. Autorzy opublikowanej w periodyku polemiki atakowali zarówno NKFD, jak i BDO. W ich opinii obie struktury powstały w celu skłócenia „politycznego i wojskowego kierownictwa państwa”, rozbicia ich dotychczasowej jedności i doprowadzenia w ten sposób do powtórzenia się sytuacji z 1918 r. W dalszej części tekstu dezawuowano diagnozę zagrożenia Rzeszy, prezentowaną w dokumentach ruchu „Freies Deutschland”. Podkreślano, że nazistowskie Niemcy zostały przez Sowieców „sprovokowane” do wojny, „historyczną zaś zasługą Führera było powstrzymanie bolszewickiego zagrożenia”. W tym kontekście eksponowano również walory ustroju III Rzeszy, zestawiając je z „realiami” systemu sowieckiego¹³⁸.

Istotną część polemiki stanowiły odniesienia do postaci przywódców NKFD/BDO. Cywilnych przywódców ruchu określono jako „przepełnionych nienawiścią starych przeciwników narodowego socjalizmu” (komuniści) i „wykorzenionych oraz słuchających Żydów (*judenhörig*) literatów”. W podobny sposób definiowano wojskowych sygnatariuszy manifestu, choć w tym przypadku konstatowano również wcześniejszą przynależność niektórych członków NKFD do partii nazistowskiej (Hetz, Hadermann)¹³⁹.

Kluczowe miejsce w tekście zajmował komentarz odnoszący się do Związku Oficerów. Autorzy artykułu stawiali pod znakiem zapytania samo istnienie tej struktury. W ich opinii było nieprawdopodobne, aby niemieccy wysocy oficerowie dobrowolnie zdecydowali się na współpracę z Sowiecami i „usiedli przy jednym stole z żołnierzami typu Emendörfera”. W tym stanie rzeczy stawiano tezę, że podpisy przywódców Związku zostały sfałszowane bądź też oni sami znajdowali się „pod wpływem hipnozy lub leków”¹⁴⁰.

Mimo iż argumenty użyte w artykule trafiły zapewne do przekonania jego odbiorców, wersji o braku wiarygodności BDO nie udało się utrzymać. Wkrótce po publikacji „Mitteilungen” na łamach gazety „Freies Deutschland” ukazał się tekst generała Seydlitza, dezawuuujący argumenty autorów polemiki. Przede wszystkim przywódca Związku odwołał się do swych wystąpień na falach radia, potwierdzających prawdziwość jego przynależności do BDO. Oświadczał, że początkowo wierzył w narodowy socjalizm, ale „zdrada” Hitlera wobec armii pod Stalingradem pozbawiła go reszty zaufania do reżimu. Podsumowując, stwierdzał, iż nikt — nawet komunista — kto walczy z władzami III Rzeszy, nie jest łajda-

¹³⁷ Świadectwo reakcji Hitlera oddają dzienniki Goebbelsa. Obaj politycy byli szczególnie oburzeni obecnością w BDO arystokratów, w tym mającego historyczne nazwisko Seydlitza, P. Heider, *Reaktionen in der Wehrmacht auf Gründung und Tätigkeit des Nationalkomitees „Freies Deutschland” und des Bundes Deutscher Offiziere*, w: *Die Wehrmacht. Mythos...*, s. 617.

¹³⁸ *Moskauer Komitee „Freies Deutschland”. Eine Analyse seiner Bedeutung und seiner Wahrscheinlichkeit*, „Mitteilungen für das Offizierkorps”, Oktober 1943, w: G. R. Ueberschär, *Ausgewählte...*, s. 269–271.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 273–275.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 276.

kiem ani zdrającą. „Dla mnie było oczywistością i honorem zasiąść przy stole przydzielonym z komunistycznym żołnierzem Emendörferem” — konkludował¹⁴¹.

Jednoznaczna w tonie deklaracja Seydlitz'a nie szła w parze z nastrojami panującymi w Związku Oficerów. Początkowo przyczyną tego stanu rzeczy było niepowodzenie agitacji prezydenta BDO na froncie. Po konferencji w Teheranie pojawił się nowy czynnik — świadomość porozumienia ZSRS z Zachodem co do bezwarunkowego charakteru przyszłej kapitulacji Niemiec. Wprawdzie okrojone przez Sowietów informacje nie mówiły nic o projekcie zmiany granic, ale i tak stały się powodem pierwszego kryzysu w Łunowie¹⁴².

Bezpośrednią przyczynę napięć na linii BDO–Sowietów stanowiła propozycja zmiany hasła propagandowych ruchów. Zaproponowana przez Główną Purrrkę i poparta przez niemieckich komunistów wersja oznaczała w praktyce powrót do propagandy „rozkładowej”, czyli wezwań do dezercji¹⁴³. Mimo oporu Seydlitz'a nowa formuła hasła została zatwierdzona przez plenum NKFD/BDO 5 I 1944 r. Przy okazji debaty ujawniły się po raz pierwszy różnice zdań w gronie generałów. Za propozycją Sowietów opowiedział się najpierw Lattmann, a ostatecznie także Korfes¹⁴⁴. W tej sytuacji Seydlitz stanął w obliczu alternatywy: „rzucenia Rosjanom całego kramu pod nogi” lub też ustępstwa — w imię możliwie szybkiego zakończenia wojny i „ratowania tego, co było do uratowania”¹⁴⁵. W sporze o hasła udało się osiągnąć jedynie drobne zmiany. Żołnierzy wzywać miano do „przechodzenia na stronę NKFD i BDO”.

Gorycz porażki złagodziła Seydlitzowi nowa propozycja Głównego Purrrki. Chodziło o akcję przypominającą wcześniejszą misję generała, ale na skalę znacznie większą niż jesienią 1943 r. Pod koniec stycznia 1944 r. wojska sowieckie otoczyły pod Czerkasami na zachodnim brzegu Dniepru kilkanaście niemieckich dywizji¹⁴⁶. W powstałym w ten sposób kotle korsuńskim znalazło się ponad 50 tys. ludzi. W tej sytuacji dowództwo Armii Czerwonej skierowało w rejon Czerkas cztery grupy propagandowe NKFD/BDO¹⁴⁷. Kluczowe zadanie przypadło w udziale generałowi Seydlitzowi oraz towarzyszącemu mu generałowi Korfesowi. Prezydent BDO zwrócił się z osobistymi listami do dowódcy XXXXII Korpusu Armii, generała Mattenklotta, dowódcy 112. dywizji piechoty, generała Lieba, oraz do pułkownika Fouqueta, członka sztabu wspomnianej dywizji¹⁴⁸. W najważniejszym z listów, do Mattenklotta, apelował o podjęcie „samodzielnych działań” i złożenie broni. „Ma Pan powinność [...] zachować życie Pańskich żołnierzy, także dla przyszłości niemieckiego narodu” — podkreślał. W piśmie do Fouqueta, znanego sobie ze służby w latach trzydziestych, nawiązywał do wspólnej przeszłości i prosił o samodzielne kroki, „nawet jeśli dowodzący generałowie tego nie uczynią”. Listom towarzyszyły wystąpienia Seydlitz'a na falach radia (Sowietci złamali kody niemieckich radiostacji) oraz jego apele nadawane przez głośniki¹⁴⁹.

¹⁴¹ Cytuję za: P. Heider, op. cit., s. 621.

¹⁴² W. von Seydlitz, op. cit., s. 327, 328.

¹⁴³ W. Leonhard, op. cit., s. 364, 365.

¹⁴⁴ H. von Einsiedel, op. cit., s. 106, 107.

¹⁴⁵ W. von Seydlitz, op. cit., s. 328–330.

¹⁴⁶ Oprócz jednostek Wehrmachtu w okrążeniu zamknięto również doborowe jednostki SS: dywizję pancerną SS „Wiking” oraz brygadę SS „Walonie”.

¹⁴⁷ O znaczeniu akcji świadczyła obecność pod Czerkasami generała pułkownika Szczerbakowa, szefa Głównego Purrrki, oraz generała Pietrowa, szefa GUPWI, H. von Einsiedel, op. cit., s. 113.

¹⁴⁸ W. von Seydlitz, op. cit., s. 334–338. List do Mattenklotta okazał się spóźniony, gdyż w styczniu 1944 r. dowództwo korpusu objął Lieb.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 335–339.

Niezależnie od akcji Seydlitza pod Czerkasami występowali także szeregowi emisariusze NKFD/BDO, m.in. Hadermann, Lewerenz, Kügelen i Einsiedel. Mimo ogromnej skali aktywności wysiłki ruchu przyniosły jedynie niewielkie rezultaty¹⁵⁰. O porażce przedsięwzięcia zdecydował także militarny bieg wydarzeń. W obliczu fiaska odsieczy grupy uderzeniowej feldmarszałka Ericha von Mansteina zamknięci w kotle podjęli próbę przebijania się na własną rękę. Akcja przyniosła efekt cząstkowy — przebiło się około 30 tys. żołnierzy, reszta zginęła lub trafiła do niewoli¹⁵¹. Jedynym efektem propagandy NKFD/BDO było okazywanie przez jeńców tzw. przepustek (*Passierscheine*) — specjalnych ulotek, podpisanych przez Seydlitza i adresowanych do przechodzących linię frontu¹⁵².

Niepowodzenie misji pod Czerkasami doprowadziło do głębokiego kryzysu w relacjach między Związkiem Oficerów a Sowietami¹⁵³. Przywódcy BDO uważali, że przyczyną nikłego odzewu ich propagandy była słaba pozycja ruchu „Wolne Niemcy”, wyrażająca się brakiem pisemnych gwarancji ze strony Kremla. Atmosferę napięcia wzmocnił komunikat agencji TASS z lutego 1944 r. w sprawie przyszłych granic Polski. Z informacji tej wynikało, że w zamian za przesunięcie wschodniej granicy Rzeczypospolitej do „linii Curzona” Warszawa otrzyma rekompensatę w postaci terenów niemieckich. Wspomniana deklaracja w oczywisty sposób podważała wcześniejsze obietnice sowieckie wobec twórców Związku Oficerów¹⁵⁴.

W obliczu narastającej niepewności co do intencji Kremla prezydent BDO postanowił wyjść z własną inicjatywą wobec Sowietów. Po konsultacjach z kolegami sporządził memorandum na temat „możliwości poprawienia i wzmocnienia pracy” ruchu „Wolne Niemcy” i form ewentualnej „pomocy w tym zakresie” rządu ZSRS¹⁵⁵. Sporządzony w języku niemieckim dokument przekazany został 26 II 1944 na ręce Mielnikowa¹⁵⁶.

Poprzedzony nagłówkiem „przemyślenia i propozycje” memoriał Seydlitza stanowił w istocie listę postulatów pod adresem ZSRS. Dotyczyły one m.in.:

- zwolnienia członków NKFD/BDO z niewoli i występowania ich jako osób o statusie cywilnym,
- oficjalnego uznania Komitetu przez rząd sowiecki (choć bez rangi rządu — przyp. KJM), wraz z możliwością działalności za granicą pełnomocników struktury,
- utworzenia „armii NKFD”, jako „awangardy wewnętrznej walki wolnościowej” w Niemczech. Po klęsce Hitlera jednostka ta byłaby „gwarantem politycznej stabilizacji kraju”, dając szansę uniknięcia alianckiej okupacji Rzeszy z wszystkimi jej skutkami („linie demarkacyjne, obszary wpływów” itp),

¹⁵⁰ B. von Kügelen, op. cit., s. 455. W wersji przekazanej przez jeńców jeden z dowódców, generał Stemmermann, gotów był negocjować. Podjęcie kontaktu uniemożliwił dowódca dywizji „Wiking”, SS-Gruppenführer Gille. Stemmermann zginął później w niejasnych okolicznościach, prawdopodobnie śmiercią samobójczą.

¹⁵¹ W. von Seydlitz, op. cit., s. 343.

¹⁵² NN (autor anonimowy), *Bund Deutscher Offiziere...*, „Spiegel”, 43/1966, s. 88.

¹⁵³ J. von Puttkamer, op. cit., s. 73. Inaczej niż we wrześniu 1943 r. Seydlitz miał pewność, że jego wezwania zostały odebrane (radiostacja w kotle przekazała komunikat „zrozumiane”).

¹⁵⁴ W. von Seydlitz, op. cit., s. 345; H. von Einsiedel, op. cit., s. 114–116.

¹⁵⁵ Już 8 XI, a następnie 2 XII 1943 r. Seydlitz próbował skłonić Mielnikowa do bardziej konkretnych gwarancji sowieckich. Inaczej niż przypadku memoriału próby te miały formę zwykłych listów i nie były adresowane do władz ZSRS, J. Warth, op. cit., s. 155.

¹⁵⁶ Tekst memoriału zachował się w oryginale w archiwum sowieckim mimo widniejącej na nim rosyjskiej adnotacji „zniszczyć”, J. Morré, op. cit., s. 67, 68.

- ukonkretnienia propagandy NKFD/BDO poprzez włączenie do niej wizji ustroju powojennych Niemiec,
- wyjaśnienia losu i traktowania jeńców niemieckich w ZSRS w celu zmniejszenia obaw przed sowiecką niewolą¹⁵⁷.

Autor memorandum podkreślał, że „uwzględnienie” wymienionych postulatów „przyspieszy sukces” we „wspólnej walce przeciw Hitlerowi” i stworzy podstawę do powstania przyszłych Niemiec — kraju „któremu ZSRS będzie mógł zaufać”¹⁵⁸.

Memoriał Seydlitz wywołał zaskoczenie i konsternację Sowietów. Ich nerwowość pogłębiał fakt powstawania kolejnych, zbliżonych w treści, choć łagodniejszych w formie dokumentów¹⁵⁹. Nadzorujący obóz w Łuniowie Manuilski meldował Szczerbakowowi, że Seydlitzowi „roi się dyktatura generałów”, a jego postulaty stanowią w istocie próbę „rozgrywania sprzeczności” między aliantami¹⁶⁰. W tym samym czasie memorandum trafiło również, za pośrednictwem NKWD, na biurko Stalina. To prawdopodobnie sam Beria był autorem propozycji reakcji na postulaty prezydenta BDO. Pomysł polegał na wykorzystaniu pretekstu w postaci wykrytej właśnie w Łuniowie grupy oponentów NKFD/BDO. W wersji sowieckiej to ona miała być inicjatorem memoriału w celu skłócenia ruchu „Wolne Niemcy” i władz sowieckich¹⁶¹.

Wspomniana przez Berię grupa istniała naprawdę, choć trudno dziś ustalić, kto odgrywał w niej główną rolę. Jako kluczowe postacie „opozycji” wymienia się generała Rodenburga oraz oberleutnanta Hubera i kapitana Stolza (dwaj ostatni wymieniani są razem)¹⁶². Wydaje się, że kluczową postacią spisku był Huber, doktor prawa i oficer SD oddelegowany do służby w Wehrmachcie. Należał on do grupy twórców BDO i członków wojskowej redakcji gazety „Freies Deutschland”. Według późniejszej wersji wydarzeń już wówczas przemyślał w swych tekstach informacje przeznaczone dla „drugiej strony”¹⁶³. W marcu 1944 r., przy pomocy Stolza — świeżo mianowanego pełnomocnikiem BDO — próbował uciec z Łuniowa. Sprawa wydała się dzięki ujawnieniu planu jednemu z kolegów. „Targany wątpliwościami” oficer ujawnił całą sprawę komendanturze obozu¹⁶⁴.

Wyjście na jaw „afery” Hubera spowodowało przede wszystkim aresztowanie obu twórców spisku oraz generała Rodenburga. Ten ostatni prawdopodobnie nie wiedział o planie ucieczki, ale wcześniej zredagował własny memoriał, jeszcze bardziej radykalny niż memorandum Seydlitz¹⁶⁵. „Sprawa Hubera” miała także skutki dla prezydenta Związku Oficerów. Na zorganizowanym przez Mielnikowa spotkaniu z władzami BDO musiał on nie tylko wysłuchać reprimendy, ale i tłumaczyć się z zawartości napisanego przez siebie tekstu. Gospodarz wymusił też na jeńcu przeczytanie na głos manifestu NKFD we fragmencie mówiącym o uzależnieniu przyszłości Rzeszy od obalenia Hitlera rękoma narodu niemieckie-

¹⁵⁷ W. von Seydlitz, *Denkschrift*, Łuniowo, 16 II 1944, w: G. R. Ueberschär, *Ausgewählte...*, s. 294–297.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 297.

¹⁵⁹ Według Jörga Morréo memoriała napisali również Korfes i Lattmann. Oryginały tych tekstów nie zachowały się, J. Morré, op. cit., s. 67–69.

¹⁶⁰ J. Warth, op. cit., s. 157. List Manuilskiego nosił datę 11 III 1944 r.

¹⁶¹ Ibidem, s. 158.

¹⁶² W. von Seydlitz, op. cit., s. 346–349; B. von Kügelen, op. cit., s. 460–462.

¹⁶³ B. von Kügelen, op. cit., s. 461. O grupie Hubera wspomina także oponent NKFD/BDO Philipp Humbert, P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 8/49, 19 II 1949, s. 15.

¹⁶⁴ W. von Seydlitz, op. cit., s. 348, 349.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 346. Co ciekawe, Seydlitz w pamiętnikach nie pisze o swym projekcie, wspomina natomiast memoriał Rodenburga.

go¹⁶⁶. Na żądanie Mielnikowa Seydlitz musiał także „wycofać” memorandum z rąk sowieckich, czyli w praktyce pogodzić się z odłożeniem sprawy *ad acta*¹⁶⁷.

Paradoksalność sytuacji polegała na tym, że w czasie gdy w Związku Sowieckim upadał plan wzmocnienia pozycji NKFD/BDO, w Rzeszy zaczęto liczyć się z negatywnymi skutkami działalności obu struktur. Szczególną rolę w tym względzie odegrała akcja Seydlitza pod Czerkasami, połączona z analizą grafologiczną jego listów do dowódców niemieckich¹⁶⁸. W obliczu upadku wersji o „niepoczytalności” prezydenta BDO należało podjąć działania dezawuuujące jego osobę i działalność. Realizację planu powierzono Dowództwu Sił Lądowych (OKH), choć sama koncepcja powstała w PROMI, a jej autorem był Joseph Goebbels¹⁶⁹.

Pierwszym elementem kampanii stała się deklaracja wierności (*Treuebekenntnis*), złożona Hitlerowi przez niemieckich feldmarszałków 19 III 1944 r.¹⁷⁰ Zredagowany w formie pisemnej dokument był nie tylko wyznaniem wiary w geniusz „wodza”, ale też bezwzględny potępieniem Seydlitza. W opinii sygnatariuszy deklaracji „popelnił on haniebną zradę wobec naszej świętej sprawy [...], podeptał niemiecką tradycję bohaterstwa i zhańbił pamięć poległych w wojnie”. Dokument kończył się przysięgą wierności wobec Hitlera i jego „sprawy”¹⁷¹.

Drugą formą dyskredytacji prezydenta BDO stał się jego proces przed Sądem Wojskowym Rzeszy. Rozprawa odbyła się 26 IV 1944 r. i zakończyła skazaniem generała (*in absentia*) na karę śmierci. W świetle zachowanych dokumentów (większość wojskowego archiwum sądowego nie przetrwała wojny — przyp. KJM) był to jedyny wyrok wydany na członka NKFD/BDO w III Rzeszy. Przeciwno innym przedstawicielom Komitetu toczyły się wprawdzie postępowania karne, ale nie przyjęły one postaci aktu oskarżenia¹⁷².

Formą walki z potencjalnym oddziaływaniem ruchu „Freies Deutschland” był także wzrost indoktrynacji nazistowskiej w szeregach Wehrmachtu. Utworzony w grudniu 1943 r. przy OKW Narodowosocjalistyczny Sztab Dowodzenia otrzymał zadanie „pogłębionego edukowania ideologicznego i politycznego armii”¹⁷³.

Wprawdzie władze ZSRS ukrywały informacje na temat form represji wobec członków NKFD/BDO na terenie Rzeszy, jednak przywódcy ruchu mieli świadomość istniejącego zagrożenia. Z punktu widzenia interesów Moskwy rodziło to obawy pogłębienia frustracji liderów BDO, grożącego w konsekwencji wycofaniem przez nich poparcia dla Komitetu. Taka kalkulacja stała zapewne za zgodą Sowietów na spektakularny, choć mało efektywny wzrost aktywności ruchu „Freies Deutschland” wiosną 1944 r.

Pierwszym przejawem nowej strategii stało 25 *artykułów na zakończenie wojny*, opublikowanych w gazecie ruchu 5 III 1944 r. i zrzuconych na linii frontu w formie ulotek. Wspomniany dokument był odpowiedzią NKFD na lęki dotyczące przyszłości Niemiec po

¹⁶⁶ Świadkiem rozmowy i upokorzenia Seydlitza był m.in. uczestniczący w zebraniu Einsiedel, H. von Einsiedel, op. cit., s. 114–117.

¹⁶⁷ J. Warth, op. cit., s. 158. Według wersji Mielnikowa dokument w ogóle nie trafił do rąk Stalina.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 171.

¹⁶⁹ P. Heider, op. cit., s. 622.

¹⁷⁰ Uroczystość odbyła się w Berghofie. Jedynym, który początkowo zgłaszał wątpliwości co do tekstu deklaracji, był feldmarszałek Manstein, J. Warth, op. cit., s. 170.

¹⁷¹ Por. G. R. Uebeschär, *Ausgewähl...*, s. 280.

¹⁷² G. R. Uebeschär, *Das NKFD...*, s. 39. Informacje innych członków ruchu o skazaniu ich przez sądy Rzeszy na karę śmierci nie mają pokrycia w zachowanych źródłach.

¹⁷³ P. Heider, op. cit., s. 625.

zakończeniu wojny w kontekście obaw o „drugi Wersal” („jeszcze macie decyzję w swych rękach”), bolszewizację kraju („Niemcy staną się na powrót demokratycznym państwem”) i ewentualne bezrobocie („powojenni weterani otrzymają możliwość przekwalifikowania”). Autorzy *Artykułów* zdejmowali wprawdzie z mieszkańców Rzeszy odium odpowiedzialności za nazizm („to klika Hitlera omamiła naród”), jednocześnie jednak ostrzegali przed dalszą pasywnością wobec reżimu. W podsumowaniu stwierdzano, że każdy Niemiec — robotnik, urzędnik, przedsiębiorca, żołnierz i oficer, a nawet „narodowy socjalista, nauczony nienawidzić” — powinien przyczynić się do zakończenia wojny poprzez odsunięcie od władzy „ludzi Hitlera” (*Hitlerleute*)¹⁷⁴.

Sygnowane przez NKFD *Artykuły* tylko pośrednio wychodziły naprzeciw oczekiwaniom Związku Oficerów. Wprawdzie przywódcy BDO postulowali wcześniej konkretyzację programu ruchu, ale w kontekście znacznie szerszym niż publikacja Komitetu. Bardziej wyrazistym ukłonem pod adresem jeńców z Łuniowa był wzrost roli religii i duchownych w działalności ruchu. Aż do lata 1943 r. Sowietci i „Antifa” odrzucali *en bloc* przejawy religijności w obozach¹⁷⁵. Zmianę podejścia zapoczątkowało włączenie do prezydium NKFD dwóch księży: katolika Josefa Kaysera i ewangelika Johannes Schrüdera, oraz zgoda na obchody Wigilii w obozach oficerskich w grudniu 1943 r.¹⁷⁶ Przełom nastąpił jednak dopiero wiosną 1944 r. w formie sympozjum (*Pfarrertagung*) w Łuniowie duchownych-jeńców w ZSRS¹⁷⁷. W spotkaniu, do którego doszło w czerwcu 1944 r., uczestniczyło około stu księży i osób pełniących funkcje kościelne. Zebrani przyjęli orędzie niemieckich duchownych-jeńców do „chrześcijan na froncie i w kraju”¹⁷⁸. Ów ekumeniczny w treści, choć pośrednio odwołujący się do encykliki Piusa XI z 1937 r. dokument wyliczał w pierwszym rzędzie zbrodnie reżimu, popełniane zarówno w Rzeszy, jak i na terenach okupowanych¹⁷⁹. Zdaniem autorów orędzia przestępstwa te stanowiły owoc nazistowskiego światopoglądu, czyniącego z Hitlera Boga, a z rasy przedmiot kultu. „Dziś spełniają się słowa Biblii. Co człowiek posieje, to zbierze” — stwierdzali uczestnicy sympozjum¹⁸⁰. W dalszej części tekstu jego autorzy odwoływali się do chrześcijańskich sumień rodaków. Podkreślano, iż „dalsze milczenie” Niemców oznaczać będzie ich współwinę i „zdradę Chrystusa”. W powyższym kontekście apelowano o przyłącza-

¹⁷⁴ *Das Nationalkomitee an das Volk und Wehrmacht. 25 Artikel zur Beendigung des Krieges*, 5 III 1944, B. Scheurig, op. cit., s. 197–201 (aneks z dokumentami). Widoczna w tytule dokumentu cyfra „25” wynikała z ujęcia treści w takiej liczbie punktów.

¹⁷⁵ Duchowni w obozie w Jelabudze, którzy w 1943 r. poprosili o zgodę na ekumeniczne nabożeństwo w Zielone Świątki, zostali wyśmiani przez agitatora „Antify”. W dzień święta musieli dodatkowo sprzątać obozowe baraki, P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 7/49, 12 II 1949, s. 17, 18.

¹⁷⁶ B. von Kügelen, op. cit., s. 447, 448. Atmosferę bożonarodzeniową (włącznie z choinkami) próbowano jednak wykorzystać do propagandy ruchu.

¹⁷⁷ Duchowni w Wehrmachcie pełnili przede wszystkim funkcję kapelanów i jako tacy trafiali w niewoli do obozów oficerskich. W pojedynczych przypadkach (np. oponenci reżimu) księża służyli także jako zwykli żołnierze i w takiej sytuacji nie mieli praw przysługujących jeńcom oficerom.

¹⁷⁸ Orędzie zostało opublikowane w gazecie „Freies Deutschland” 16 VII 1944 r., propagowano je również w postaci ulotek, J. von Puttkamer, op. cit., s. 71.

¹⁷⁹ Orędzie rozpoczynało się frazą: „Z palącą troską” (*Mit brennender Sorge*). Użycie wspomnianej formuły wskazuje na dużą rolę w redakcji dokumentu katolickiego księdza Josefa Kaysera — kapelana spod Stalingradu.

¹⁸⁰ *Aufruf an die Christen an der Front und in der Heimat*, 16 VI 1944, w: B. Scheurig, op. cit., s. 202, 203 (aneks z dokumentami).

nie się do „ruchu walki o wolność” (*Freiheitsbewegung*), mając przy tym na myśli zarówno Komitet, jak i ewentualne grupy oporu w samej Rzeszy¹⁸¹.

Bezpośrednim skutkiem sympozjum był akces zebranych do Związku Oficerów i — w formie pośredniej — do NKFD. Większość delegatów wróciła następnie do obozów — za wyjątkiem franciszkanina ojca Motzko i pastora Sönnischena, który pozostać mieli w Łuniowie¹⁸². Uczestnicy spotkania powołali również do życia Kościelny Krąg Roboczy (*Kirchlicher Arbeitskreis*), liczący około trzydziestu osób. Zadaniem gremium było wypracowanie form „niesienia Słowa Bożego” w obozach oraz dyskusja nad „miejscem Kościoła w powojennych Niemczech”¹⁸³. Członkowie Kręgu uzyskali możliwość publikowania swych tekstów w gazecie „*Freies Deutschland*”, natomiast rozgłośnia ruchu rozpoczęła nadawanie transmisji z nabożeństw niedzielnych — na przemian katolickich i ewangelickich¹⁸⁴. Przyjaznym gestem pod adresem księży — członków NKFD/BDO — była także zgoda władz sowieckich na noszenie krzyży. Zastąpiły one skonfiskowane wcześniej przez Sowietów srebrne krucyfiksy, noszone przez kapelanów Wehrmachtu¹⁸⁵.

Przyczyną opisanych wyżej ustępstw władz ZSRS była nie tylko chęć złagodzenia fermentu w Związku Oficerów, ale też rachuba na zwiększenie poparcia dla ruchu „Wolne Niemcy” wśród jeńców. Pierwsze miesiące po powstaniu BDO nie przyniosły pod tym względem widocznych sukcesów, co więcej — uaktywniły opozycję wobec Komitetu. Skalę oporu zwiększały represje administracji obozów wobec „nieprzekupnych”. Oficerowie, którzy podczas wieców atakowali słownie pełnomocników ruchu, trafiali do karnych bloków („izolatorów”) ze zmniejszonymi racjami żywności¹⁸⁶. W przypadku zwykłych żołnierzy konsekwencją kontestacji była cięższa praca¹⁸⁷. Wprawdzie represje dotyczyły także zagorzałych nazistów, ale w ogólnym odbiorze winiono za nie NKFD i BDO, zwłaszcza że pełnomocnicy ruchu występowali w obozach pod szyldem obu tych organizacji¹⁸⁸.

Słaba efektywność agitacji w obozach nie oznaczała jednak kompletnego braku odzewu na hasła ruchu. Spektakularne akcesy odnotowywał przede wszystkim Związek Oficerów¹⁸⁹. Już jesienią 1943 r. do BDO zapisało się trzech kolejnych generałów spod Stalingradu: Moritz von Drepper, Helmuth Schlömer i Hans Wulz¹⁹⁰. Wśród zwerbowanych późną jesienią

¹⁸¹ Ibidem, 203.

¹⁸² J. von Puttkamer, op. cit., s. 71. Według autora zapisków tylko dwóch uczestników obrad nie podpisało orędzia i nie przystąpiło do BDO.

¹⁸³ B. von Kügelen, op. cit., s. 464; W. von Seydlitz, op. cit., s. 326. Kluczową rolę w strukturze odgrywali księża: Josef Kayser, Peter Mohr i Aloys Ludwig (katolicy) oraz Johannes Schröder, Friedrich Wilhelm Krummacher (powinowanty Kügelena) i Nikolai Sönnischen (ewangelicy).

¹⁸⁴ W. Leonhard, op. cit., s. 379.

¹⁸⁵ Nowe krzyże, wykonane z metalu, miały wielkość dłoni i zawieszane były na czerwonych wstążkach, B. von Kügelen, op. cit., s. 464.

¹⁸⁶ P. Humbert, op. cit., „*Spiegel*”, 9/49, 26 II 1949, s. 14. Autor zapisków „pozwolił sobie” zakwestionować wiarygodność generała Lattmanna.

¹⁸⁷ J. Morré, op. cit., s. 103.

¹⁸⁸ W świetle formalnych ustaleń z września 1943 r. w obozach oficerskich agitować mieli emisariusze BDO, a w żołnierskich — NKFD. W praktyce emisariusze Komitetu występowali także w środowisku oficerów. Wiarygodność tych ostatnich obniżały także powiązania z ruchem „*Antify*”, W. von Seydlitz, op. cit., s. 310, 325.

¹⁸⁹ O „ożywieniu” NKFD po rozpoczęciu agitacji przez Związek Oficerów pisali nawet oponenci ruchu. Por. P. Humbert, op. cit., „*Spiegel*”, 8/49, 19 II 1949, s. 15.

¹⁹⁰ W. von Seydlitz, op. cit., s. 325.

1943 r. znalazł się również leutnant Jesco von Puttkamer. Urodzony w 1919 r. oficer ledwo przeżył obóz przejściowy w Biekietowce. Chorego na tyfus uratowało nie tyle arystokratyczne nazwisko, ile pozycja ojca — generała Wehrmachtu i komendanta obozów jenieckich w Rzeszy. Początkowo Puttkamer przetrzymywany był na Łubiance, po kilku zaś miesiącach trafił do Krasnogorska. Mimo ciężkich przeżyć nie brał pod uwagę wstąpienia do NKFD i dopiero proklamacja Związku Oficerów zmieniła jego nastawienie. Decydującym czynnikiem w decyzji młodego leutnanta okazała się wizyta w obozie przywódców BDO, zwłaszcza Seydlitza. Autorytet i argumenty tego ostatniego przekonały Puttkamera do celów ruchu „Wolne Niemcy”¹⁹¹.

Dużym sukcesem Związku Oficerów stał się w maju 1944 r. akces generała Arna von Lenskiego. Podobnie jak w przypadku innych przywódców BDO kariera tego ostatniego związana była z Reichswehrą oraz Wehrmachtem. Urodzony w 1893 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej, nie należał wcześniej do grona krytyków Hitlera. W III Rzeszy pełnił funkcję dowódcy pułku, a następnie komendanta szkół wojskowych. W latach 1940–1942 był reprezentantem Wehrmachtu w Trybunale Ludowym (Volksgerichtshof)¹⁹².

W odróżnieniu od twórców BDO Lenski trafił na front dopiero jesienią 1942 r. Jako dowódca elitarnego 24. Dywizji Pancerniej stawić musiał czoło ogromnym stratom jednostki podczas walk w mieście. Do niewoli trafił 2 II 1943 r., wymuszając (wraz z Lattmannem) złożenie broni przez fanatycznego dowódcę północnego odcinka obrony, generała Streckera¹⁹³. Przez oficerów zapamiętany został jako skromny i bezpośredni, mimo szlacheckiego pochodzenia¹⁹⁴.

Decyzja o przystąpieniu Lenskiego do Związku Oficerów stanowiła spore zaskoczenie. W sierpniu 1943 r. należał do grupy przeciwników BDO. W świetle późniejszych wypowiedzi generała przemianę zapoczątkowały w nim zdjęcia niemieckich egzekucji na Wschodzie, pokazane przez Sowieców. Jako typowy „samotnik” dojrzywał do decyzji bez rozmów z kolegami. Dopiero na krótko przed oficjalnym akcesem do Związku poprosił o spotkanie z Puttkamerem — swym podkomendnym spod Stalingradu¹⁹⁵. Deklarując wolę przystąpienia do BDO, nie zataił faktu wcześniejszego członkostwa w Volksgerichtshof¹⁹⁶.

Wzrost liczebności ruchu „Freies Deutschland” związany był z kolejnymi sukcesami Armii Czerwonej, a zwłaszcza ofensywy z czerwca 1944 r. na środkowym odcinku frontu wschodniego. W wyniku kapitulacji znacznej części Grupy Armii „Mitte” do niewoli sowieckiej trafiło ponad 300 tys. ludzi. Część jeńców zgłaszała akces do NKFD/BDO lub przynajmniej deklarowała poparcie dla apeli Komitetu¹⁹⁷. Spektakularny charakter nosiła przede wszystkim decyzja generała Vinzenza Müllera — dowódcy 56. Dywizji, a pod koniec

¹⁹¹ J. von Puttkamer, op. cit., s. 16–56. Puttkamer nie zdołał jednak przekonać do BDO swego kuzyna Dietricha von Puttkamera, P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 9/49, 26 II 1949, s. 15.

¹⁹² R. Wenzke, op. cit., s. 94–97. Nominacja wiązała się z rozporządzeniem Hitlera z 1940 r., nakazującym rozszerzenie Trybunału o wysokich oficerów armii, SS i SA. Lenski otrzymał przydział jako komendant elitarnego wojskowej szkoły szybkiego reagowania.

¹⁹³ Ibidem, s. 99.

¹⁹⁴ B. von Kügelen, op. cit., s. 464. Rodowód Lenskiego nie był do końca typowy — jego matka wywodziła się z chłopów.

¹⁹⁵ J. von Puttkamer, op. cit., s. 64.

¹⁹⁶ R. Wenzke, op. cit., s. 99, 100. Podczas tworzenia BDO władze sowieckie zapowiedziały traktowanie akcesu do Związku jako „okoliczności łagodzącej” przy ewentualnych rozliczeniach przeszłości członków ruchu.

¹⁹⁷ W. von Seydlitz, op. cit., s. 350.

walk p.o. dowódcy XII Korpusu Armii. Tuż po dostaniu się do niewoli, 8 VII 1944 r., zaproponował on Sowiecom wydanie rozkazu kapitulacyjnego do podległych sobie jednostek. Następnie, drogą radiową i w formie ulotek, wezwał żołnierzy do złożenia broni, argumentując, iż „sytuacja jest beznadziejna”, a oni „wypełnili swą powinność”. Apel okazał się częściowo skuteczny, przynosząc kapitulację ponad 20 tys. ludzi¹⁹⁸.

Biografia Müllera odbiegała nieco od przeciętnego życiorysu twórców BDO. Urodził się w 1894 r. w Bawarii. Ojciec generała był z zawodu mistrzem garbarstwa, praktykującym katolikiem i wieloletnim posłem z ramienia Zentrum/BVP do Landtagu. Skromne pochodzenie rzutowało na przebieg wojskowej kariery Müllera¹⁹⁹. Zawodowy awans zawdzięczał republice — najpierw jako oficer łącznikowy (*Ordonnanzoffizier*) generała Fritscha, a następnie adiutant generała Schleichera. W latach dwudziestych pracował w ministerstwie Reichswery, ukończył też (z wyróżnieniem) trzyletnie studia sztabowe. W 1930 r. przebywał przez miesiąc w ZSRS, wizytując tajne ćwiczenia niemieckie na tamtejszych poligonach²⁰⁰.

Postawa Müllera wobec nazizmu była po części funkcją jego wcześniejszych kontaktów towarzyskich. Jak wielu wojskowych potępiał zwłaszcza zamordowanie Schleichera, swego wcześniejszego zwierzchnika i mentora. Oburzeniu na reżim nie towarzyszyła jednak refleksja polityczna, zwłaszcza że nazistowskie władze promowały zdolnego oficera — najpierw jako szefa sztabu armii, a następnie (od września 1943 r.) korpusu armii²⁰¹.

Mimo iż Sowietci nie oszczędzili generałom Grupy Armii „Mitte” upokarzającego przemarszu ulicami Moskwy²⁰², kilkunastu z nich podpisało 22 VII 1944 r. apel do niemieckich dowódców na froncie wschodnim. Sygnatariusze dokumentu wzywali do złożenia broni i przyspieszenia w ten sposób końca wojny²⁰³. Wielu z nich, w tym inicjator apelu Vinzenz Müller, zgłosiło następnie akces do ruchu „Freies Deutschland”²⁰⁴.

Największym, choć spóźnionym sukcesem NKFD/BDO było pozyskanie feldmarszałka Paulusa. Wprawdzie ten ostatni nie demonstrował wcześniej wrogości wobec Komitetu, ale odrzucał też kolejne oferty dołączenia do tej formacji. Podłożem jego postawy była — przynajmniej początkowo — nadzieja na wymianę, natomiast w kolejnych miesiącach niewoli — liczenie na zwrot sytuacji militarnej²⁰⁵. Przełomowe znaczenie dla decyzji feldmarszałka miało lądowanie aliantów w Normandii, klęska Grupy Armii „Środek” oraz — paradoksalnie — niepowodzenie zamachu na Hitlera 20 VII 1944 r. Tragiczny los spiskow-

¹⁹⁸ Okoliczności wydania rozkazu są dyskusyjne. Według samego Müllera wczesnym rankiem 8 lipca, konno i w eskorcie jednego oficera, przeszedł linię frontu. Według Leonharda, który swą wiedzę czerpał od pełnomocnika Komitetu, generał dostał się do niewoli i tam podjął decyzję o wydaniu rozkazu kapitulacji, P. J. Lapp, op. cit., s. 139, 140; W. Leonhard, op. cit., s. 391, 392.

¹⁹⁹ P. J. Lapp, op. cit., s. 11–13. Dodatkowym powodem kompleksów Müllera była jego „niewojskowa” aparycja — niski wzrost (170 cm) i okulary.

²⁰⁰ Ibidem, s. 29–49.

²⁰¹ Ibidem, s. 51–135. W kwietniu 1944 r. Müller odznaczony został Krzyżem Rycerskim.

²⁰² Ibidem, s. 143.

²⁰³ W. Leonhard, op. cit., s. 393.

²⁰⁴ W. von Seydlitz, op. cit., s. 350. Na liście nowych członków BDO znalazł się także generał Rudolf Bamler — członek NSDAP od 1933 r., od 1936 r. oficer Abwehry, w 1944 r. dowódca dywizji Wehrmachtu.

²⁰⁵ T. Diedrich, op. cit., s. 314–318, 327–334. Biograf Paulusa zwraca również uwagę na cechy charakteru feldmarszałka — skłonność do kunktatorstwa i i kompleksy wynikające z mieszczańskiego pochodzenia.

ców, z których wielu znał osobiście, wstrząsnął Paulusem²⁰⁶. Ostatnie wątpliwości rozwiła wielogodzinna rozmowa z generałem Müllerem i naświetlenie przez tegoż sytuacji militarnej Rzeszy²⁰⁷. W następstwie tych faktów feldmarszałek wygłosił 8 VIII 1944 r. transmitowane przez radio „Freies Deutschland” oświadczenie. Swą decyzję akcesu do ruchu „Wolne Niemcy” uzasadnił nie tylko położeniem kraju („Armia Czerwona osiągnęła granice Prus Wschodnich”), ale i odkrywaniem przez Sowietów śladów niemieckich zbrodni na terenach okupowanych wcześniej przez Rzeszę. Owe „budzące odrazę u prawdziwych żołnierzy Wehrmachtu” akty przemocy przekonały go o potrzebie jak najszybszego zakończenia wojny i poparcia w tym celu ruchu „Freies Deutschland”²⁰⁸.

Wspomniany wcześniej zamach na Hitlera miał dla Komitetu znaczenie szczególne. Wydarzenia w Wilczym Szańcu wywołały w Łuniowie najpierw entuzjazm, a następnie — po informacjach o fiasku spisku — falę rozczarowania²⁰⁹. Represje wobec spiskowców dotknęły pośrednio jednego z przywódców Związku Oficerów, generała Korfesa. Jego szwagier, pułkownik Albrecht Ritter Mertz von Quirnheim, znalazł się w grupie osądzonych i straconych w sierpniu 1944 r.²¹⁰

Odczuwając solidarność z uczestnikami zamachu, przywódcy BDO nie mieli świadomości dramatycznego losu własnych bliskich. Ze względu na podejrzenia powiązań między spiskowcami i Komitetem „Wolne Niemcy” władze Rzeszy postanowiły podjąć działania wobec rodzin obu środowisk. Większość żon i dzieci członków Związku objęta została „aresztem rodzowym” (*Sippenhaft*) i osadzona w obozach. Niektóre, jak żona Seydlitza, pod wpływem szantażu wyraziły zgodę na rozwód²¹¹. Hitler zezwolił także na upublicznienie wyroku śmierci na prezydencie BDO²¹².

Zamach na Hitlera przyniósł jednak ruchowi „Freies Deutschland” paradoksalny, choć krótkotrwały wzrost znaczenia. Podobieństwo pochodzenia (część spiskowców wywodziła się ze szlachty), motywów oraz celów działania (próba obalenia „Führera”) wywoływały u postronnych wrażenie współpracy obu środowisk. Wprawdzie przypuszczenia te nie miały pokrycia w źródłach, jednak na krótką metę przywróciły one Komitetowi rangę polityczną²¹³. Dobrym prognostykiem na przyszłość zdawał się być także wzrost liczebny BDO. Wiosną 1944 r. do Związku Oficerów należało około dwustu osób, natomiast jesienią 1944 r. ponad tysiąc trzysta (w tym około pięćdziesięciu generałów)²¹⁴. Także zachowanie Sowietów nie zapowiadało zmiany strategii Kremla. O dobrych intencjach Kremla świadczyć miały uroczyste obchody pięćdziesiątych szóstych urodzin generała Seydlitza w sierpniu 1944 r. Od władz

²⁰⁶ G. Knopp, op. cit., s. 66.

²⁰⁷ M. J. Lapp, op. cit., s. 144. Rozmowę Paulusa z Müllerem zaaranżowali Sowietci.

²⁰⁸ W. Leonhard, op. cit., s. 393–395. Formalny akces Paulusa do NKFD/BDO nastąpił 14 VIII 1944 r.

²⁰⁹ H. von Einsiedel, op. cit., s. 127; J. von Puttkamer, op. cit., s. 147, 148. W podobny sposób zareagowali na zamach komunistyczni członkowie ruchu, W. Leonhard, op. cit., s. 387, 388.

²¹⁰ S. Wegner-Korfes, op. cit., s. 181 i n.

²¹¹ P. Heider, op. cit., s. 632. Mimo ogromnych nacisków na rozwód nie wyraziła zgody żona feldmarszałka Paulusa.

²¹² J. Warth, op. cit., s. 180. Informacja o „dezercji von Seydlitza” i jego procesie ukazała się w „Völkischer Beobachter” 18 X 1944 r. obok apelu o wstępowanie do Volkssturmu.

²¹³ Kwestia ewentualnego związku między zamachem z 20 lipca a akcesem Paulusa do NKFD poruszana była m.in. w rozmowie Edena z Mołotowem, T. Diedrich, op. cit., s. 345.

²¹⁴ W początkach 1945 r. liczebność Związku wzrosła do około 4 tys. osób. Odsetek generałów w BDO był wówczas wyższy niż odsetek generałów w ogólnej liczbie jeńców niemieckich w ZSRS, J. Morré, op. cit., s. 105; W. Leonhard, op. cit., s. 396.

obożu otrzymał tort z czterema marcepanowymi różyczkami, symbolizującymi jego cztery córki²¹⁵.

Nadzieje na wzrost znaczenia ruchu okazały się jednak płonne. Wstępujący jesienią 1944 r. do NKFD/BDO kierowali się coraz częściej względami oportunistycznymi, a swoją decyzję łączyli z deklaracją pracy na rzecz „Antify”²¹⁶. Wolę uczestnictwa w kursach tej ostatniej wyrażała też rosnąca grupa jeńców z Łuniowa, m.in. Einsiedel, Korfes, Müller i von Lenski. Polityczna metamorfoza części członków BDO prowadzić musiała do polaryzacji we władzach Związku²¹⁷. Sytuacji nie poprawiała obecność w Łuniowie Friedricha Paulusa, przyjętego przez „stalingradczyków” z dużym dystansem. Wprawdzie feldmarszałek nie wszedł do władz Związku, ale jego uległość wobec Sowietów rodziła podejrzenia ukrytych planów Kremla wobec byłego dowódcy 6. Armii²¹⁸.

Jednym z czynników napięcia na linii BDO–Sowieci była malejąca aktywność frontowych wysłanników Komitetu. Od jesieni 1944 r. ci ostatni odsuwani byli od kontaktów z trafiającymi do niewoli jeńcami. Powód niesnasek stanowiły także próby (nieliczne) interweniowania przez pełnomocników na rzecz cywilnej ludności niemieckiej. Wszelka krytyka grabieży czy gwałtów na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną kończyła się natychmiastowym odesłaniem do Łuniowa²¹⁹.

Ostatnią proklamacją NKFD/BDO okazał się apel pięćdziesięciu generałów z grudnia 1944 r.²²⁰ Mimo imponującej liczby sygnatariuszy dokument ten nie odegrał żadnego roli w przebiegu działań na froncie. Wprawdzie zimą 1945 r. w Rzeszy zaczęły krążyć plotki na temat rzekomej „armii Seydlitza”, ale informacje te nie miały podłoża w faktach²²¹. Z punktu widzenia władz ZSRS formuła ruchu „Freies Deutschland” wyczerpywała się. Potwierdzeniem tego faktu było krytyczne przyjęcie w Łuniowie postanowień jałtańskich. Krytykę części członków BDO wywołała przede wszystkim decyzja o zmianie wschodnich granic Rzeszy. Tylko nieliczni, jak generał Müller, gotowi byli otwarcie bronić polityki ZSRS²²².

Pobieżna analiza działalności NKFD/BDO w początkach 1945 r. mogła wprowadzać w błąd. W okresie tym nastąpiła aktywizacja komisji Komitetu — organów tworzonych od połowy 1944 r., ale pozostających dotąd w stanie „uśpienia”. Struktury te otrzymały zadanie opracowania nowego programu nauczania historii (komisja szkolna) oraz planów denazyfikacji w powojennych Niemczech (komisja kultury). W rzeczywistości wspomnia-

²¹⁵ H. von Einsiedel, op. cit., s. 138.

²¹⁶ W. Leonhard, op. cit., s. 395, 396.

²¹⁷ W. von Seydlitz, op. cit., s. 81.

²¹⁸ H. von Einsiedel, op. cit., s. 178, 179. Wspomniane obawy były bezprzedmiotowe. „Specjalnej” roli feldmarszałka przeciwni byli zarówno Rosjanie, jak i przywódca KPD. Także sam Paulus nie aspirował do roli przywódcy ruchu, J. von Puttkamer, op. cit., s. 80.

²¹⁹ Takim „niepokornym” pełnomocnikiem Komitetu okazał się, mimo ukończenia kursu „Antify”, sam Einsiedel, H. von Einsiedel, op. cit., s. 149–161, 163.

²²⁰ J. Morré, op. cit., s. 89.

²²¹ P. Heider, op. cit., s. 632. Na terenie Rzeszy krążyły też pogłoski na temat sowieckich planów utworzenia w Königsbergu „prowizorycznego rządu” pod przywództwem Paulusa, T. Diedrich, op. cit., s. 346.

²²² P. J. Lapp, op. cit., s. 147. Jedyną reakcją NKFD/BDO na postanowienia Jałty był artykuł w gazecie „Freies Deutschland”. Deklarowano w nim nadzieję, że „klęska Niemiec Hitlera obudzi w niemieckim narodzie siły, które poprzez oczyszczenie własnego domu i zadośćuczynienie zapewnią krajowi godną egzystencję i miejsce pośród wspólnoty narodów”, W. Leonhard, op. cit., s. 397.

ne gremia były organami na pokaz, a ich praca służyła weryfikacji poglądów członków NKFD/BDO²²³.

Zasadniczą rolę w planach Kremla zajmowali od jesieni 1944 r. nie jeńcy, lecz niemieccy komuniści w ZSRS. To oni uczestniczyli w przygotowaniu planów polityki wobec Niemiec, oni też przygotowywali listy „przydatnych” w przyszłości członków NKFD/BDO. Ostateczne decyzje co do wyboru kandydatów podejmowali oficerowie Głównego Zarządu Polityki Wewnętrznej (Główny Zarząd Polityki Wewnętrznej) NKWD i NKWD. Ze względu na specyfikę interesów obu instytucji pierwszeństwo na listach mieli aktywiści „Antify”, a w dalszej kolejności absolwenci kursów tej ostatniej.

Jeszcze w początkach czerwca 1945 r. przywódcy KPD próbowali skłonić władze sowieckie do nierozwiązywania NKFD/BDO i spożytkowania potencjalnych możliwości obu struktur. Wątpliwości budziła zwłaszcza kwestia likwidacji gazety i rozgłośni radiowej „Freies Deutschland”. Zarówno wspomniane starania, jak i zabiegi o włączenie do listy repatriowanych także jeńców z Łuniowa zakończyły się niepowodzeniem²²⁴.

W pierwszych trzech grupach wysłanników do sowieckiej strefy okupacyjnej, wysłanych w dniach 30 IV–6 V 1945 r., znaleźli się wyłącznie aktywiści „Antify”²²⁵. Podobna sytuacja miała miejsce w odniesieniu do grupy czwartej, wyekspediowanej w końcu maja 1945 r. Dopiero piąta lista wyjeżdżających zawierała nazwiska osób aktywnych wcześniej w wojskowym skrzydle Komitetu. W grupie, która powróciła do Niemiec od lipca do grudnia 1945 r., znaleźli się m.in. Hadermann, Emendörfer, Kügelen, Kertzsch, Steidle, ksiądz Kayser oraz pastory Schröder i Krummacher²²⁶. Wszyscy oni trafili do sowieckiej strefy okupacyjnej lub sowieckiego sektora Berlina. Klucz doboru stanowiło z reguły posiadanie przydatnych zawodów i umiejętności (dziennikarze, nauczyciele, prawnicy, inżynierowie)²²⁷. Większość z wymienionych niemal natychmiast po przyjeździe podjęła pracę w mediach strefy oraz nowo tworzonej administracji komunalnej.

Dla większości wojskowych z NKFD/BDO rozpoczął się okres niepewności i narastającego zwątpienia w powrót do kraju. Jeńcy w Łuniowie coraz częściej odczuwali lekceważenie ze strony Sowietów. O kapitulacji Niemiec dowiedzieli się z „Izwestii” i salw artyleryjskich dochodzących z nieodległej Moskwy²²⁸. Spodziewana przez wszystkich likwidacja Komitetu nastąpiła jednak dopiero jesienią 1945 r.²²⁹ Konkretna decyzja zapadła na Kremlu 5 października. Zgodnie z zaleceniami zakończenie działalności ruchu miało dokonać się poprzez samorozwiązanie obu jego struktur²³⁰. Odpowiednie postanowienia zostały podjęte na połączonym plenum NKFD i BDO 2 XI 1945 r. w Łuniowie. Jako powód zaprzestania działalności podano „wyczerpanie się zadań” ruchu oraz powstanie

²²³ J. Morré, op. cit., s. 149–154. W pracach komisji uczestniczyli przede wszystkim jeńcy z Łuniowa. Przeważnie byli to oficerowie rezerwy (w cywilu nauczyciele), choć w obu gremiach zasiadał też Korfes.

²²⁴ J. Morré, op. cit., s. 179–181.

²²⁵ Na czele grup stali: Ulbricht (Berlin–Brandenburgia), Ackermann (Saksonia) i Sobottka (Meklemburgia).

²²⁶ B. von Kügelen, op. cit., s. 87.

²²⁷ G. Knopp, op. cit., s. 70, 71.

²²⁸ W. von Seydlitz, op. cit., s. 355; B. von Kügelen, op. cit., s. 470, 471.

²²⁹ Jediną osobą, za pośrednictwem której władze BDO próbowały poznać plany Kremla, był Erich Weinert. Wprawdzie wrócił on latem 1945 r. do Niemiec, ale od czasu do czasu gościł w Łuniowie, H. von Einsiedel, op. cit., s. 172.

²³⁰ J. Morré, op. cit., s. 182.

w Niemczech (*de facto* w strefie sowieckiej — przyp. KJM) Demokratycznego Bloku Partii Antyfaszystowskich²³¹.

Na bilansie NKFD/BDO zawążył paradoksalnie okres po zakończeniu wojny. Miliony jeńców niemieckich w ZSRS utożsamiało członków ruchu z aktywistami „Antify”, zwłaszcza że po 8 V 1945 r. struktura ta stała się integralną częścią administracji obozów²³². Przywódców Związku Oficerów obciążano odpowiedzialnością za wyniszczającą pracę, narzuconą więźniom w ramach „zadośćuczynienia” za zbrodnie „faszystowskiego Wehrmachtu”²³³.

Czynnikiem obciążającym konto ruchu były także powojenne kariery części przywódców BDO. Ci, którzy w niewoli wybrali komunizm (Müller, Korfes, Lenski, Lattmann) i wrócili do kraju w latach 1948–1949, zostali włączeni do budowy paramilitarnych struktur w sowieckiej strefie okupacyjnej. Piętnując remilitaryzację w RFN, uczestniczyli jednocześnie w tworzeniu zrębów Narodowej Armii Ludowej NRD²³⁴. Kariere w Niemczech Wschodnich zrobiło także wielu współpracowników gazety „Freies Deutschland”, w tym Bernt von Kügelen. Ten ostatni przez wiele lat był redaktorem naczelnym prestiżowego tygodnika polityczno-kulturalnego „Sonntag” i członkiem władz stowarzyszenia Kulturbund.

Zdecydowanie gorzej potoczyły się losy tych, którzy odmówili współpracy z Kremlem. Feldmarszałek Paulus przetrzymywany był w ZSRS jako swoiste „trofeum wojenne” Stalina aż do śmierci tego ostatniego w 1953 r.²³⁵ Część generałów z BDO stanęła przed sowieckimi sądami pod zarzutem zbrodni wojennych. Powodem tych oskarżeń była obawa przed współpracą obwinionych z zachodnimi służbami specjalnymi w wypadku powrotu do kraju²³⁶. Najbardziej znanym przypadkiem procesu była sprawa Waltera von Seydlitz. Po odmowie osiedlenia się w NRD skazany został na dwadzieścia pięć lat więzienia i wrócił do kraju w ramach ostatniej repatriacji w październiku 1955 r.²³⁷

Część członków BDO osiadła początkowo w sowieckiej strefie Niemiec, próbując dostosować się do realiów „demokracji socjalistycznej”. Takiego wyboru dokonali m.in. Heinrich von Einsiedel i Jesco von Puttkamer, repatriowani w 1947 r. Obaj podjęli pracę dziennikarską i obaj, niezależnie od siebie, wybrali ostatecznie życie w Niemczech Zachodnich. Puttkamer był wieloletnim redaktorem naczelnym gazety SPD „Vorwärts”, natomiast po 1971 r. ambasadorem RFN w Izraelu, Jugosławii, Portugalii i Szwecji. Einsiedel pracował jako tłumacz, autor scenariuszy i eseista²³⁸.

Ostatni akt rehabilitacji członka ruchu „Freies Deutschland” nastąpił dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Dzięki staraniom dziennikarza Jana Emendörfera wyszły na jaw dramatyczne losy jego ojca — wiceprezydenta NKFD Maxa Emendörfera. Po powrocie do kraju

²³¹ H. von Einsiedel, op. cit., s. 174, 175.

²³² G. Knopp, op. cit., s. 68; J. Morré, op. cit., s. 183 i n.

²³³ P. Humbert, op. cit., „Spiegel”, 10/49, 5 III 1949, s. 17; 11/49, 12 III 1949, s. 20–22.

²³⁴ Najbardziej spektakularna była kariera Vinzenza Müllera, który w NRD objął stanowisko szefa sztabu Narodowej Armii Ludowej.

²³⁵ T. Diedrich, op. cit., s. 372–377.

²³⁶ W wypadku generałów z BDO wiarogodność zarzutów była bardzo dyskusyjna. Taką samą odpowiedzialność ponosili ich koledzy robiący kariery w Niemczech Wschodnich.

²³⁷ W. von Seydlitz, op. cit., s. 362–384. W lutym 1956 r. Sąd Krajowy w Verden zniósł wyrok Sądu Wojskowego Rzeszy z 1944 r. W sentencji wyroku uznano, że czyny generała podpadały wprawdzie pod kategorię „zdrady stanu”, ale ich przyczyną była „wrogość” wobec reżimu Hitlera i „chęć zaoszczędzenia ojczyźnie dalszych ofiar”, J. Warth, op. cit., s. 247–252.

²³⁸ Zarówno Puttkamer, jak i Einsiedel wstąpili do SPD. W 1992 r. Einsiedel zmienił barwy partyjne na PDS. W latach 1994–1998 był posłem z ramienia listy krajowej tej partii do Bundestagu.

w sierpniu 1945 r. został on aresztowany przez NKWD pod zarzutem rzekomej współpracy z gestapo. Bez dochodzenia i procesu trafił do specjalnego obozu w Buchenwaldzie, a następnie wywieziony został do ZSRS. Po dziewięciu latach pobytu w obozie wrócił do kraju w 1956 r. Gdy w 1972 r. opublikował w NRD pamiętniki, fragment dotyczący życia w gułagu przerobiony został na lakoniczną informację o „świadczeniu wartościowej pracy w różnych częściach ZSRS”²³⁹.

*

Ocena NKFD/BDO nie należy — wbrew pozorom — do zadań łatwych. Analizując charakter, cele i aktywność obu struktur, uwzględniać trzeba historyczny kontekst ich powstania i działalności. Obok faktów niepodlegających dyskusji (instrumentalne podejście Sowietów do ruchu „Freies Deutschland”) istnieją kwestie wymagające niuansowania i ostrożności w sferze wniosków. Na liście spraw niejednoznacznych należy umieścić złożone motywy przystępowania do NKFD i BDO jeńców niemieckich. Formułując ocenę, nie należy zapominać o warunkach funkcjonowania ruchu, a zwłaszcza o ewolucji położenia tej formacji w planach Moskwy. W ostatecznym rozrachunku powinno się także uwzględnić skomplikowane relacje między składowymi ruchu: jego cywilnym i wojskowym skrzydłem oraz NKFD i BDO. Ważnym elementem oceny jest również kwestia stosunków na linii NKFD/BDO — „Antifa”.

Uwzględnienie wszystkich wymienionych wyżej elementów służy do refleksji o niejednoznacznym bilansie ruchu „Freies Deutschland”. Z politycznego punktu widzenia była to formacja niesamodzielna, wymyślona przez Sowietów i realizująca cele Kremla. Podobne zdanie na temat NKFD/BDO miała większość jeńców niemieckich w ZSRS. Obie struktury odbierano najczęściej jako narzędzie „bolszewików” i „zdrajców Rzeszy”.

Historycznie usprawiedliwiona krytyka ruchu nie przekreśla jednak pozytywnych efektów przynajmniej jednego obszaru działalności tej formacji. Mimo utopijnych przesłanek i braku szans politycznych stwarzała ona możliwość rozpoczęcia procesu autorefleksji u swych członków. Wielu z sympatyków NKFD/BDO trafiło w szeregi obu organizacji na skutek autentycznej przemiany i porzucenia obrazu świata wykreowanego przez „Führera”. Dramat polegał na tym, że odcinając się od narodowego socjalizmu, wpadali często w sidła również zbrodniczej i totalnej ideologii — komunizmu.

The Activity of National Committee „Freies Deutschland” and Union of German Officers in the Community of German Prisoners of War in Soviet Union (1943–1945)

The article contains the analysis of the activity of National Komitee „Freies Deutschland” [NKFD; National Committee of Free Germany] and Bund Deutscher Offiziere [BDO; Union of German Officers] in Soviet Union from 1943 to 1945. The text describes the reasons of the creating of both organizations by the Soviet authorities and the motives which lay behind the support giving to them by a part of German prisoners of war in the USSR. The next part of the article shows the basic and the later purposes of NKFD/BDO, as well as the evolution

²³⁹ Por. T. Treichel, *Zweimal Buchenwald. Zwischen Hitler und Ulbricht. Die Geschichte des Max Emendörfer*, „Berliner Zeitung”, 4 VII 1998 — <http://www.berliner-zeitung.de> (dostęp 22.02.2013). Max Emendörfer nie doczekał się formalnej rehabilitacji w NRD. Postępowanie w jego sprawie zostało umorzone z powodu uchybień formalnych.

of forms of the activity of both structures. An important aspect of the text is also showing the rivalry between the military and the civilian members of the Committee and between activists of NKFD/BDO and „Antifa” movement in the camps of German prisoners of war in the USSR.

Translated by Katarzyna Jedyńkiewicz-Mróz